№ 298. Kraków 31 Grudnia — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na pierwszy kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał I, to jest na miesiąc Styczeń, Luty i Marzec r. 1855 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. 5 m. k. Dla miejscowych złr. 4.

Kraków 30 grudnia.

Tekst mowy tronowéj przy otwarciu posiedzenia prawodawczego, powiedzianéj przez Cesarza Napoleona jest następujący:

Panowie Senatorowie i Posłowie;

Wielkie wypadki spełniły się od waszego ostatniego zgromadzenia. Wezwanie moje do kraju w przedmiocie pokrycia kosztów wojny, większym niż się spodziewać mogłem uwieńczone zostało skutkiem. Oręż nasz równie był zwycięzkim na Baltyku jak na morzu Czarnem. Dwie wielkie bitwy dodały blasku naszym sztandarom. Jawne oznaki dowiodły ścisłości naszych stósunków z Anglią. Parlament uchwalił powinszowanie jenerałom i żołnierzom naszym. Wielkie mocarstwo odmłodzone bohaterskiem uczuciem swego monarchy, odłączyło się od potęgi, grożącéj przez ciąg lat 40tu niepodległości europejskiéj. Cesarz Austryacki zawarł traktat dzisiaj odporny, mogący atoli być wkrótce zaczepnym, który sprawę jego łączy ze sprawą Francyi i Anglii.

Im dłużéj się panowie, wojna przewleka, tem bardziéj mnoży się liczba naszych sprzymierzeńców, tem ściślejsze tworzą się węzły. Cóż je bowiem więcéj kojarzyć może, jak zwycięzkie imiona do obu armij należące i wspólną przypominające sławę; jak też same obawy i nadzieje, w obu doznawane krajach, też same widoki i chęci, ożywiające oba rządy na wszelkich punktach kuli ziemskiéj! Przymierze też z Anglią nie jest w istocie skutkiem przemijającego interesu lub okolicznościowéj polityki; jest to połączenie dwu potężnych narodów sprzężonych tryumfem sprawy, którą od blisko wieku objęta jest ich wielkość, interesa cywilizacyi i wolność Europy. Przyłączcie się więc do mnie w tem uroczystem zdarzeniu dla podzięko wania tu w imieniu Francyi parlamentowi za jego serdeczną i pełną zapału życzliwość, a armii angielskiéj i jéj wodzowi za ich waleczne współdziałanie.

Spodziewam się, że w roku przyszłym, jeżeli pokój niezostanie jeszcze przywróconym, będę mógł też same podzięki złożyć Austryi i tym Niemcom których pragniemy złączenia się z nami i szczęścia.

Z radością spłacam winny dług pochwał armii i flocie które poświęceniem się i karnością swoją równie we Francyi jak w Algieryi, na północy jak na południu, godnie odpowiedziały memu oczekiwaniu.

Armia na Wschodzie dotąd wszystko wycierpiała i wszystko pokonała; choroby, pożary, burze, niedostatek, warownie wciąż zasilane i bronione przez straszliwą lądową i morską artyleryę, dwie nieprzyjacielskie armie w przewyższającéj liczbie, nic słowem niemogło zachwiać jéj odwagi i powstrzymać jéj zapału. Każdy szlachetnie spełnił swój obowiązek, zacząwszy od marszałka który zdawał się odstraszać śmierć od siebie dopóki niezwyciężył, aż do żołnierza lub majtka, którego ostatni jęk przy skonie był życzeniem dla Francyi, ostatni wykrzyk dla tego, którego kraj wybrał. Przyznajmyż zatem wspólnie, że armiia i flota dobrze się zasłużyły ojczyznie.

Wojna wprawdzie okropnych wymaga ofiar, wszystko mi jednak nakazuje silnie ją popierać, i w tym celu liczę na wasz współudział.

Armia lądowa składa się dzisiaj z 581,000 żołnierzy i 113,000 koni, marynarka ma 62,000 majtków na okrętach. Utrzymaćtę siłę, nieodzowną jest potrzebą. Aby więc zapełnić próżnie spowodowane corocznem wystąpieniem ze służby i wojną, wezwać was muszę jak w roku zeszłym o zaciąg 140,000 ludzi. Przedłożone wam zostanie pra o, mające na celu polepszenie bytu żołnierzy wstępujących na nowo do służby, bez zwiększenia ciężarów skarbu. Przyniesie ono ogromną korzyść, że się w armii liczba starych żołnierzy powiększy, a tem samem zmniejszy się późniéj uciążliwość poboru. Prawo to jak się spodziewam wkrótce uzyska wasze potwierdzenie.

Żądać będę od was upoważnienia do nowéj pożyczki narodowéj, środek powiększy bezwątpienia dług publiczny, niezapominajmy jednak, że przez zamianę renty, procent od tego długu zniżył się o dwadzieścia jeden i pół miliona. Usiłowałem zrównoważyć wydatki z dochodami i budżet zwyczajny przedstawiony wam zostanie w tym stósunku. Źródła pożyczki saméj opędzą potrzeby wojny.

Z zadowoleniem ujrzycie, że się nasze dochody niezmniejszyły. Działalność przemysłowa jest w ruchu, roboty publicznie użyteczne postępują w ogóle, a Opatrzność pobłogosławiła nas zbiorami, które na potrzeby nasze wystarczą. Rząd nieodwrócił jednak baczności swéj od klęsk, sprowadzonéj drożyzną potrzeb życia, i wszelkich jakie są w jego mocy użył środków, aby jéj zapobiedz, a dla ulżenia temu złemu w wielu miejscach wskrzesił nowe żywioły pracy.

Tocząca się walka, ujęta w karby umiarkowaniem i sprawiedliwością, w sercach znajdując echo, tak mało zastrasza pod względem interesów, że wkrótce z różnych stron świata zgromadzą się tutaj płody pokoju. Cudzoziemców musi uderzyć uroczy widok kraju, który licząc na opiekę bożą, z zapałem prowadzi wojnę o 600 mil od swoich granic, a zarazem z tąż samą gorliwością wewnętrzne swoje bogactwa uprawia; kraju, w którym wojna nieprzeszkadza rozwojowi rolnictwa i przemysłu, kwitnieniu sztuk, i gdzie jeniusz narodu objawia się we wszystkiem, co może przyczynić się do sławy Francyi.

Korespondent Hamburgski mówiąc o usiłowaniach państw zachodnich wmieszania Niemiec do sprawy wschodniéj, podaje depeszę okólną p. Drouin de Lhuys do ajentów dyplomatycznych Francyi przy mniejszych państwach niemieckich w celu skłonienia ich do żądań Austryi na d. 30 września stawionych. Nota rzeczona o któréj również wczoraj nadmienił nasz korespondent nadelbiański, brzmi:

Paryż 14 października 1854.

Panie! Od początku kryzys przebiegającéj obecnie Europę, mówiłem, iż zdaje mi się niepodobieństwem, aby państwa niemieckie drugiego rzędu nie były na przekorę własnych swych złudzeń doprowadzone również do uznania wpływu ważnych wydarzeń, których Wschód widownią. Korespondencye od kilku tygodni między gabinetami wiedeńskim i berlińskim toczące się u prawiedliwiają przewidywanie nasze. Jeżeli związek niemiecki mógł czas jakiś mniemać, iż mu będzie wolno pozostawać w ścisłéj neutralności tam, gdzie toczy się pytanie powszechnéj polityki, to błąd swój poznać musi przynajmniéj od chwili, kiedy pytanie to wzięte zostało pod rozbiór i w odmiennym duchu pojmowaném jest przez oba mocarstwa do tegoż Związku należące. To co się teraz dzieje, jest następstwem owego błędu. Dla tego właśnie iż Niemcy nie chciały stanąć wyraźnie po stronie Zachodu, wtedy jeszcze, kiedy ten pragnął i spodziewał się utrzymać pokój; dla tego właśnie iż kiedy nadzieja ta zawiodła, Niemcy nie zdecydowały się stanąć po stronie tego mocarstwa niemieckiego, którego interesa nakazywały mu wystąpić przeciw ambicyi Rosyi, dla tego to dzisiaj, tak jak w r. 1850 zbliża się chwila wybuchu niezgody między Austryą i Prusami.

Postępowanie gabinetu berlińskiego, być może że bez potrzebnego stopnia energii, zostawało przez cias konferencyi wiedeńskich w zgodzie z polityką rządu austryackiego i państw zachodnich, a traktat 20go kwietnia był niejako uświęceniem tego postępowania. Żałować przychodzi, że reszta członków Rzeszy niemieckiéj nie oceniła należycie tego ważnego aktu; w Bambergu odprawiono kongres, a dzięki niespodziewanemu wsparciu jakie dwory drugiego rzędu dobrowolnie Prusom udzieliły, państwo to węzłami pokrewieństwa i tradycyami trudnemi do zerwania z Rosyą złączone, oddawało się nadziei wstrzymania Austryi na drodze którą byłoby niewątpliwie razem z nią poszło, gdyby nie powyżéj przytoczone okoliczności. Opór ten który nie zdołał powstrzymać ani Francyi ani Anglii, był kłopotliwym dla gabinetu wiedeńskiego i należało trudność tę siłą okoliczności pokonać; a kwestya którą dziś stawić trzeba, jeżeli się nie będzie mieć na baczności, przejdzie niebawem na kwestyę: czy do zawikłań wschodnich nie przyłączą się inne jeszcze zawikłania z zewnętrznym stanem Niemiec wiążące się? Z téj przeto strony, walka przez Rosyę wywołana i przyjęta przez Francyę i Anglię po tylu bezowocnych i lojalnych usiłowaniach by jéj uniknąć, przestanie być obojętną dla państw, które pochlebiały sobie, że dotknięcia jéj nigdy nie uczują. Pomijam tymczasowo względy moralne i wyższe nawet, które zaraz z góry należało mieć na uwadze i które nie straciły bynajmniéj ważności swojéj; a wezmę na uwagę tylko szczególne interesa Niemiec, nawet ów samolubny interes wewnętrznéj ich spokojności, i zdaje mi się że mi nikt nie zaprzeczy, iż źle interesa te obliczono i źle im dopomożono. Jedynym jeszcze środkiem zapobiegającym, by Zgromadzenie związkowe w Frankfurcie nie straciło powagi do jakiéj prawo sobie przyznaje, lub też by Związek nie przeszedł niebezpiecznéj kryzys, jest przyjęcie tłumaczenia niezawodnie umiarkowanego, jakie Austrya dawała traktatowi kwietniowemu w swoich ostatnich oświadczeniach do gabinetu berlińskiego. Zapewne znany jest Panu okólnik hr. Buola z d. 30 z. m. do wszystkich ajentów c. k. dworu, którego argumentacyi niechciałbym rozbiorem moim osłabiać, dla tego poprzestaję na wydobyciu z niego obu pytań które ten dokument streszcza.

Czy wkroczenie Austryaków do Multan i Wołoszczyzny podlega postanowieniom artykułu II traktatu kwietniowego i czy wskutek tego, Związek niemiecki obowiązanym jest bronić granic Austryi przeciw wszelkiéj zaczepce rosyjskiéj czy to w Księstwach Naddunajskich czy we własnych posiadłościach Austryi? Czy podstawy przyszłego pokoju wymienione w notach 8go sierpnia albo przynajmniéj oba punkta które bezpośrednio lub pośrednio obchodzą austryacko-niemieckie interesa, formalnie zostaną uznane lub nie? W przypadku tylko gdyby Austrya otrzymała przychylną i kategoryczną odpowiedź od swojego sprzymierzeńca, stawiłaby swoje żądania w Frankfurcie, w przeciwnym razie wstrzymałaby się od wszelkiego tam kroku. Uchwała jakąby państwa drugiego rzędu powziąść mogły miałaby stanowczy skutek, gdyż gabinet wiedeński nie może się cofnąć, i gdyby Niemcy nie dopisały jego życzeniom, jak się tego spodziewa, to nie on byłby w odosobnieniu. Życzeniem naszém szczérém jest, aby wobec tak ważnego położenia rzeczy, mogła się w Niemczech zgoda utrwalić między wszystkiemi członkami Rzeszy. Racz Pan dać do zrozumienia, że Francya nie buduje nic na rozdziale nad którymby ubolewała. Sprawa powszechnego interesu dała jéj wraz z Anglią miecz w rękę; sprawa ta jak to ufni jesteśmy, otrzyma górę; ale musielibyśmy żałować, gdyby Niemcy wstrzymując się od wspierania jéj środkami do których były zawezwane, nie chciały przyjąć roli wskazanéj sobie stanowiskiem swojém europejskiem, a któréj zarzucenie nie omieszkałoby wywrzeć wpływu na czas trwania wojny jak i na kombinacye przyszłego pokoju.

Proszę przyjąć itd. *Drouin de Lhuys.*

Korespondencya Czasu

Berlin 28 grudnia.

† Dzienniki poświątne przyniosły mnóstwo rozlicznych wiadomości z kraju i zagranicy, ale celu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MUCHOMORY.

Wojski zbierał *muchomory*.
Pan Tad.

— Witaj mi waszmość mości Wojski! Cóż to? zgarbiłeś się we dwoje, jak Saturnus dźwigający dwanaście ubiegłych miesięcy, albo jak kasztelanowa Kamieńska od ustawnych pokłonów?

— Ani to ani owo — alem się zgarbił — bo dźwigam...

— Cóż takiego? czy może noworoczne prezenta?

— Zgadłeś waszmość.

— Zapewne kalendarze krakowskie, lwowskie, warszawskie, illustrowane i nieillustrowane, kieszonkowe i niekieszonkowe, ale zawsze, o trzystu sześdziesięciu pięciu dniach, pięćdziesięciu dwóch tygodniach, dwunastu miesiącach z odmianami i prognostykami...?

— Przepraszam uniżenie, wcale nie kalendarze; czyż to ich mało już rozniesiono, że się niejednemu dostało i po tuzinie?

— Więc to będą karmelki? bo cóżby innego?...

— Mogłyby być — nieprzeczę — ale niekażdą gorycz osłodzi karmelek...

— Intrygujesz mię... to pewnie szczęśliwe numera na loteryę?...

— Trafiłeś — jak kulą w płot — któż dziś w loteryę się bawi chyba kucharki i chłopcy ze sklepów?...

— A ha! już wiem: jaka bomba z pod Sebastopola?

— Alboż ja Tatar, czy co? że mię o to posądzasz — dość, że nie kalendarze, nie cukierki, nie numera loteryjne, nie bomba — tylko — *muchomory!!*

— Dajże mi waszmość święty pokój z tymi muchomorami jeszcze przy Nowym Roku —!! A to pięknie, żeby Nowe lato zaczynać pod godłem wojny; wprawdzie na wojnę zaniosło się nieżartem na świecie, ale nam między sobą po co te spory? nielepiej-że kochać się, godzić w zdaniu, chwalić z zamrużonymi oczyma?.

— Alboż to muchomory mają co przeciw wspólnéj miłości, przeciw zgodzie obywatelskiéj?... bynajmniéj mości dobrodzieju! Muchomory właśnie chcą i miłości i zgody, i rozsądku i prawdy, i sumienia i nauki, i pobożności i dobrych obyczajów, i... i dla tego stawiają trutkę temu djabełkowi co się uwija pod tysiącznemi postaciami: zarozumiałego głupstwa, pychy rogatéj, próżności bezdennéj, deklamatorskiego fałszu, bezbożnego mędrkostwa, zahartowanego egoizmu, ślepego zuchwalstwa, nadętéj płaskości, ogładzonego zepsucia, nurtującéj intrygi, szczekaniny potwarczéj, i nienawiści chodzącéj na szczudłach cudzéj zasługi...

— Dobry koncept mości Wojski! z tém wszystkiém choćbyś i miliony muchomorów nastawiał — to jeszcze niestrujesz na świecie pierwiastku złego...

— Ba! ba! ba! Któż to o tém i myśli! mnie tu nie o to idzie, aby złego nie było na ziemi, lecz aby złe nie brało góry nad dobrém... Tylko pofolguj złemu na chwilę, uwoźć się wyrozumiałością, zobaczysz jak ci będzie ciosać kołki na głowie, i zamieni się nieznacznie w trybunał opinii, że już żaden głos sumienia i prawdy przedrzeć się niezdoła... Otóż żeby djabełek niebrykał, staw mu muchomora... wprawdzie niestrujesz go na śmierć, bo nieśmiertelny; ale mu napędzisz przynajmniéj cholery, że będzie się krzywił, kratusił, stękał, a tém samém mniéj złego broił pomiędzy ludźmi...

— Zdaje mi się że zrozumiałem teoryę twoją Mości Wojski. Jednakże nierozumiem pocoś mi całą izbę zasypał tymi muchomorami, czy chcesz żebym je spławił do Gdańska, czy też łamał głowę nad odjęciem im trującego pierwiastku, a zrobieniem sposobnemi do zwykłego pożywienia w tych głodnych czasach?

— To Waść jak widzę, niepojmujesz wysokiego ich przeznaczenia.

— Przeznaczenia Muchomorów?..

— Nieinaczéj — To przecież myth — symbol....

— Jegomość już coś zarywasz na berlińskich studentów.... tłumaczysz się górno, lecz niezrozumiale....

— Kiedy ci niejasno — więc wyłożę jak na talerzu: oto zamiast składać życzenia Nowego Roku, zamiast posyłać bilety z powinszowaniem, rozsyłaj Muchomory.... Szczerze powiedziawszy wyjdzie to na jedno: funt fig, czy fig funt — jednakże Muchomory mają za sobą pewien urok nowości: dotychczasowy bowiem zwyczaj sadzenia się na życzenia pomyślności, zdrowia, majątku, konsolacyi i t. p. zwyczaj, utrzymujący się tyle lat, że i sami archeologowie nasi niewiedzą skąd i kiedy nastał — spowszedniał tak dalece, że jeżeli cokolwiek czujesz wstrętu do oklepanych ogólników, krew ci się ścina na samą myśl sformułowania listu lub komplementu z powinszowaniem Nowego Roku — Owóż zarzucając starą formułkę życzeń, dość kiedy zaofiarujesz Muchomora — Odbierający, będzie już wiedział jak to rozumieć, bo przecież każdy ma swego mola....

— Wiwat Mości Wojski! Lećcież sobie Muchomory w świat.... na usługi czytającej publiczności!... Co komu dolega niech się struje tym Nowym Rokiem, czy to choroba, czy proces, czy zaraza na kartofle, czy kąkol w zbożu, czy wylewy, grady, posuchy, czy weksle niepopłacone, czy obietnice niedotrzymane, czy nadzieje zwodnicze. Czy, czy.... a któż tam wszystko potrafi wyliczyć co się złego po świecie uwija każdej nieledwo minuty! Dość jak kto może niech się złemu opędza — *Muchomorem.*

* * *

Od czasu, jak poważny i głośny Cobden pod inspiracyą szczęśliwéj gwiazdy zawiązał towarzystwo wiecznego pokoju, i prawiąc kazanie o braterskiej zgodzie narodów, potępił wojnę — od tego czasu powstała wojna: armaty biją na lądzie i morzu, a szczęk broni rozlega się po wszystkich kawiarniach i gazetach. Owóż możnaby powiedzieć, iż datując od chwili kiedy pewne, poważne i głośne pióro wydało wyrok potępienia na utwory lekkiej myśli (powieściami zwane) całe niemal pole naszéj literatury przeniosło się w obóz romansów, które pod nazwą powieści, obrazów, zarysów i opowiadań, gawęd i tradycyi, z rokiem każdym i miesiącem coraz liczniéj

misyi pana Usedoma do Londynu, i p. Manteuffla do Wiednia, ani trochę nie rozjaśniły. Prywatnie też niczego dowiedzieć się nie mogłem. Domysłów dziennikarskich nie powtarzam. Za kilka dni stanowiska mocarstw europejskich będą wyraźniéj określone. Będzie to pierwszym widomym rezultatem traktatu 2go grudnia, który ciągle różnie przez różnych jest uważanym i tłumaczonym, nie tyle ze względu na autentyczną jego osnowę, która różnego tłumaczenia nie dozwala, ile ze względu na tajne jego artykuły, w stosunku do których traktat sam ma być tylko jakby portalem do świątyni. I o tem dowiemy się podobno dopiero po 1 stycznia. Wielkie światło rzuciły jednak już na traktat 2go grudnia, oraz na ewentualne jego następstwa ostatnie obrady parlamentu angielskiego. Gdyby nie to, toby publiczność europejska dotąd jeszcze zostawała pod wpływem panegirycznych rozpraw pisarzów paryzkich. W mowie swéj, powiedzianéj z powodu bilu względem legii zagranicznéj, powtórzył lord Russell w łagodniejszych tylko słowach pierwsze swe zdanie o znaczeniu traktatu 2go grudnia. Zdanie to zamyka się w tych słowach: „że literalnie Austrya przez traktat ten nie jest zobowiązaną do prowadzenia wojny z Rosyą, lecz moralnie można ją za zobowiązaną do tego uważać. A gdy Austrya wié — i to są najważniejsze słowa mowy lorda Russella, *że państwa sprzymierzone nie mają zamiaru, naruszać terytoryalnéj integralności Rosyi, lecz chcą ją pozostawić wielkiém i potężném mocarstwem*, nadzieja nie jest płonną, że na przypadek odrzucenia czterech punktów pokoju przez Rosyą, wojska austryackie będą na wiosnę walczyły obok wojsk Anglii i Francyi. Lord Russell rozbierał następnie cztery punkta pokoju jeden po drugim, w sposób bardzo umiarkowany, zupełnie w zgodzie z powyższą myślą. Z mowy jego nie widać bynajmniéj, aby przy traktacie 2go grudnia egzystowały jakie tajne artykuły. Przy trzecim tylko punkcie, dotyczącym rewizyi traktatu 1841 roku zachodzi według zdania lorda Russella wielka trudność. Trudność tę sprawia groźna Rosyi pozycya w Sebastopolu. „Po doświadczeniu nabytem w początku obecnéj wojny, niebezpieczną byłoby rzeczą, zostawiać Rosyą w takiéj pozycyi,“ są słowa mowy powiedziane bez ogródki. Wzięcie i zburzenie Sebastopola zdaje się więc być niecofnionem przedsięwzięciem sprzymierzonych, i na teraz ostatecznym celem wojny. Owe *plusy* i *minusy*, *minima* i *maxima* warunków, które raz po raz puszczają w obieg panegiryści paryzcy, rozpierzchają się jak mgła przed dzienną jasnością obrad parlamentu angielskiego. Posłuchajmy co *Times* mówi z tego powodu. „Nie prowadzimy wojny terytoryalno-zdobywczéj, i gdyby się broni naszéj poszczęściło, ważną jaką część kraju od Rosyi oderwać, nie byłoby to rzeczą łatwą, postanowić, co z nią zrobić wypada. *Francya i Anglia zrzekły się* wyraźnie osobnym artykułem zawartego przed rozpoczęciem wojny aliansu, wszelkich terytoryalnych korzyści wynikających z prowadzenia wojny. Myśl zaś rozszerzenia granic państwa ottomańskiego, które w części już ma prowincyj, aniżeli ministrowie i armie Sułtana rządzić niemi i bronić ich są w stanie, jest oczywiście niedorzeczną; albowiem takowe postanowienie prowadziłoby tylko do nowych wojen i wiecznych niesnasek pomiędzy Portą i jéj potężnymi sąsiadami. Z zadowoleniem więc zapisujemy oświadczenie lorda Russela, że „rząd nie ma zamiaru prowadzenia wojny w myśli rozszarpania Rosyi lub uszczuplenia jéj terytoryum, i że jeżeli możemy osięgnąć pokój, który nam zapewni bezpieczeństwo, dalecy jesteśmy od chęci przedłużania nieszczęść i okropności wojny dla niepewnego celu.“ Zbyteczna jest dodawać, że obstawać przy téj wojnie nie możemy ani z jakiegokolwiek motywu wypływającego z żądzy zemsty, albo z fałszywych idei militarnéj *gloire*. Jak się podoba panegirystom francuzkim ta parafraza mowy lorda Russella? *Times* kończy: „Dopóki Sebastopol stoi, nie możemy oczekiwać, abyśmy układami naszemi więcéj wskórali, niż orężem. Austrya, zawierając traktat 2go grudnia, wiedziała, że honor nasz jest dany w zastaw za Sebastopol. Musimy więc przyjąć, że dwór wiedeński równie jak dwory paryzki i londyński uważają zwycięzkie ukończenie wyprawy krymskiéj za istotną część gwarancyj, które od Rosyi osięgnąć musimy.“ Los Sebastopola zdaje się więc być osią, około któréj toczą się obecne układy, a podobno i usiłowania Prus. Przytaczam tylko jak pogłoskę, że Rosya proponowała państwom zachodnim, aby dla zrównoważenia Sebastopola wybudowały dla siebie wojenny port nad brzegami morza Czarnego. *Daily-News* na to: „Taki anti-Sebastopol byłby ciężarem w pokoju, a niebezpieczeństwem w wojnie. Zrównanie Sebastopola z ziemią czyni wszelkie angielsko-francuzkie przeciwważenie zbytecznem.“ A więc wojna! Zdaje się, że nie ma podobieństwa do zgody.

Wiedeń 28 grudnia. *O. D. P.* pisze: Dla zawarcia układu o koleje żelazne z Austryą, deputacya subskrybentów paryskich składająca się z księcia Galiera i p. Izaaka Pereira przybyła tutaj. Z niemi przybyli tu pp. Lechatelier, naczelny inżynier znaczniejszych kolei francuskich i Lemonier znakomity górnik, który zarazem w towarzystwie Crédit mobilier ważną zajmuje posadę. Układy w ministerstwie spraw wewnętrznych, w których również pp. bar. Sina i Eskeles udział biorą, rozpoczęły się we wtorek.

— N. Pan zezwolił napowrót do kraju i zniesienie sekwestru dóbr wychodźcy włoskiego Luigi Franzini.

— W urzędowéj części dziennika tryestskiego *Osservatore* stoi: „*Gazeta Tryestska* ośmieliła się w Nr. itd. w liście z Wiednia użyć nieprzyzwoitych wyrażeń, mówiąc o zawieszeniu *Lloyda* przez właściwą ck. władzę zarządzoném. Pominąwszy, że list ten zupełnie mylne podaje fakta pod względem pomienionego zakazu, nie najmniejszego względu na to, że sam objawia naganę c. k. władzy. Za to przekroczenie redakcya *Gazety Tryestskiéj* otrzymała surowe od c. k. rządu namiestniczego ostrzeżenie.“

Anglia.

Bil legii cudzoziemskiéj (Foreign enlistment bill) wyszedł z Izby wyższéj w następującéj osnowie:

Akt dozwala cudzoziemcom zaciągać się w celu służenia w stopniu oficerów lub żołnierzy w armii Jéj król. Mości. Gdy się okazało potrzebném, ażeby Jéj król. Mość była w możności przyjmowania do swéj armii cudzoziemców, i zatrudniania tychże w służbie, postanowiła N. Pani za radą i zezwoleniem duchownym i świeckich lordów Izby niższej w obecnych parlamencie zgromadzonych, co następuje:

1) Jéj król. Mość ma władzą przyjmowania *do swéj służby osób, które nie urodziły się* Jéj poddanymi, lub żadnego prawa, aby za takich uznanymi były nie mają, i dobrowolnie do podobnéj służby się skłaniają; i osobom takim wydawania patentow lub listów służbowych, w celu zamieszczenia ich jako oficerów, gdy tak zaciągnione i na stopnie oficerskie posunięte osoby, w szczególne pułki, bataliony lub korpusy sformują się; te zaciągi, stopnie oficerskie i w skutku tegoż pełnienie służby, mają być tak uprawnione, jak żeby te osoby poddanymi Jéj król. Mości się urodziły.

2) Z tém jednak ograniczeniem, że w skutku tego aktu służący ludzie w połączonych królestwach użytemi być nie mogą, wyjąwszy dla mustrowania, umieszczenia w szeregach, lub formowania pułków batalionowych i korpusów do zewnętrznéj służby, prócz takich oddziałów rezerwowych, które dla nauczania, wprowadzania w szeregi rekrutów lub zapełniania w pułkach pozostałych lub w kraju pozostają, i że w ogóle z ludzi którzy na mocy tego aktu służą, nigdy więcéj nad 10,000 w połączonych królestwach stać nie będzie.

3) Każdy mocą tego aktu zaciągniony, winien od Jéj król. Mości nakazaną kartę otrzymać, i wszyscy oficerowie, podoficerowie, dobosze i żołnierze, mają taką przysięgę w ciągu trwania służby u Jéj król. Mości złożyć, jaką im taż wskaże.

4) Według zawartych w tym akcie przepisów, wszyscy oficerowie, podoficerowie, dobosze i żołnierze, wszelkim ustawom moc obowiązującą mającego aktu co do kar za morderstwo i dezercyą, oraz co do lepszéj płacy armii i kwaterunków, i wypływających stąd artykułów wojennych, równie jak wojsko regularne podlegać będą.

5) Ten akt moc mieć będzie w ciągu obecnéj wojny, aż do roku po ratyfikacyi stanowczego traktatu pokoju.

Rossya.

Rozkazem dziennym cesarskim, z dnia 6go (18) grudnia, za odznaczenie się w bitwach przeciw Turkom: fligiel-adjutant J. C. Mości pułkownik pułku Preobrażeńskiego lejb-gwardyi książę Teodor Warszawski hrabia Paskiewicz Erywański, postąpił na jenerała-majora, z przeznaczeniem do orszaku J. C. Mości. Fligiel-adjutant J. C. Mości, major pułku huzarów J. C. W. Cesarzewicza Następcy, książę Łabanow-Rostowski, postąpił na podpułkownika, z przeznaczeniem do pułku lejb-gwardyi huzarów, z pozostaniem fligel-adjutantem.

Rozkazem dziennym cesarskim, z dnia 6go (18) grudnia, za odznaczenie się w służbie, inżenier polowy pułkownik Dziczkoniec 1szy, postąpił na jenerała-majora, z przeznaczeniem do szczególnych poruczeń przy inspektorze inżenieryi.

Ukazem cesarskim do kantoru dworu, z dnia 18go (30) listopada, N. Cesarz mianować raczył Damą honorową N. Cesarzowéj, księżnę Zofię Szachowskoj.

Królestwo Polskie.

N. Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył Melchiorowi Kaczorowskiemu, w roku 1851 za przestępstwo polityczne zesłanemu do robót ciężkich w Syberyi na lat dwa, powrócić wraz ze znajdującemi się przy nim żoną i dzieckiem do Prus, jako tamecznemu poddanemu, jeżeli obecne postępowanie jego okaże się zupełnie zadowalającém.

Kraje Czarnomorskie.

Czytamy w *Sold freund:* Wiadomo, że sprzymierzeni zaniechali dawny plan swój, aby operować przeciw pozycyom rosyjskim nad Prutem i dalej Dunaju tureckim wojskiem pod wodzą Omera paszy, a tém samém, aby przeszkodzić ks. Gorczakowowi wzmacniania sił rosyjskich w Krymie. Ta zmiana planu nastąpiła w skutku polityczno-wojennych przyczyn, bardzo dla sprzymierzonych korzystnych. Ponieważ jednak wodzowie wojsk sprzymierzonych z następstw tych nowych zmian politycznych późniéj dopiéro korzystaćby mogli, a już teraz chcieliby odciągnąć siły rosyjskie od Sebastopolu, przeto zgodzili się na to, aby zażądać od tureckiego ministeryum wojny nakazania Omerowi paszy, iżby z głównemi siłami swemi działał na jeden z punktów nadbrzeżnych zatoki odeskiéj, dla przeszkodzenia Rosyanom utrzymania porządku poruszeń swéj armii. Również i ten plan w którym musianoby użyć floty i wojsk zachodnich znów zarzucony został. Jenerałowie w Krymie powołali do siebie wojsko tureckie w całéj sile, aby przeciw armii ks. Menszykowa rozpocząć w otwartém polu działanie zaczepne. Niepewna rzecz wreszcie, czy Omer pasza będzie naczelnie dowodził siłami tureckiemi w Krymie.

Wojsko tureckie w Krymie zupełnie opuszczone. Kapitan jednego statku austryackiego który miał się rozmówić z dowódzcą obozu tureckiego, smutny a może nawet nazbyt przesadny maluje obraz tego obozu. Panuje tam głód, brak zaopatrzenia zimowego, niedostateczna odzież, choroby wszelkiego rodzaju, zaniedbanie rannych i inne klęski obozowe. A rozpacz oficerów tureckich którzy się odznaczyli w bitwach nad Dunajem tém jest większa, iż im zarzucają tchórzostwo. Jeżeliby przeto Omer pasza pomimo tego objął komendę w Krymie, to musiałby się przedewszystkiém zająć poprawą losu żołnierza, jego ubraniem i uzbrojeniem, a na to musiałby osobiście przybyć do Konstantynopola.

Z tych przygotowań okazuje się, że wodzowie w Krymie czekają tylko na posiłki, aby ocucić się z uśpienia. Wątpliwa rzecz jeszcze wszelako, czy Sebastopol będzie pierwszym celem ich działań; mówią owszem, że wprzód wojska sprzymierzone uderzą na księcia Menszykowa pod Bakczyserajem. Gdyby im się udało pobić armię polową rosyjską, wtedy południowa strona Sebastopolu, właściwie kupa gruzów, bez trudu wpadłaby w ich ręce. Ks. Menszyków przygotowany na ten wypadek. Zdobycie ruin południowych twierdzy, byłoby hasłem do zatopienia okrętów w porcie, wysadzenia w powietrze warowni i obrony północnych warowni aż do ostatniego żołnierza.

— W jednym z listów z Krymu czytamy następujący ustęp o admirale Bruat: Odwaga admirała Bruat przeszła w przysłowie w marynarce. Cierpi on bardzo na podagrę, co wszakże nie przeszkadza, aby czasami nie robił wypraw jakichby się po młodym i pełnym zapału poruczniku okrętowym spodziewać można. I tak ostatniemi czasy między dwoma napadami podagry, rozmyślał sobie admirał o Sebastopolu i o owych ogromnych warowniach, które bronią wejścia do niego od strony morza. Było to wieczorem. Nagle wpada na myśl i każe wołać do swojej kabiny kilku oficerów z floty: „Panowie, rzecze do nich, popłyniemy téj nocy i zwiedzimy przepływ do portu sebastopolskiego, ażebyśmy sobie o jego rzeczywistym stanie dokładną zdać mogli sprawę“. Propozycya przyjętą została przez wszystkich oficerów obecnych z wielką radością. Szło o niebezpieczeństwo do przebycia i o wielką usługę do oddania. Podwójna więc przyczyna, aby wszystkie serca biły spólnie z admirałem. W mgnieniu oka szalupy są gotowe, między innemi szalupa *Charlemagne;* wsiadają w nie oficerowie i płyną. Noc ciemna sprzyjała wyprawie. Szalupy zbliżają się pod Sebastopol, starają się aby nie słychać wcale uderzenia wioseł, stają u portu, przepływają przesmyk w zupełném milczeniu, a szalupa w której siedzi admirał dociera aż do łańcucha, który zamyka wejście do portu wojskowego, tak dalece, że admirał dotyka się ręką łańcucha. Ani jedna wideta rosyjska nie spostrzegła szalup, ale gdy szalupy wracały dnieć już zaczynało. W jednéj chwili alarm na całéj linii fortyfikacyjnéj broniącéj wejścia. Przez ogień więc krzyżowy pod gradem kul i pocisków zwróconych na owe kilka szalup, śmiała flotylla musiała wrócić przez przesmyk. Udało się jej jednak szczęśliwie, tylko szalupa z *Charlemagne* została nieco uszkodzoną, lecz ani jeden oficer, ani jeden majtek nie zginął.

— Yacht parowy cesarsko-francuzki *Królowa Hortensya*, własność Cesarza Napoleona, stanął w Southampton 20go b. m., zkąd towarzyszyć będzie wielkim okrętom kupieckim przewożącym z Anglii amunicyą i domy drewniane dla armii francuzkiéj w Krymie. *Królowa Hortensya* ma holować jak mówią z Southamptonu aż do saméj Bałakławy. Najlepszy to jest dowód, z jaką energią postępuje rząd francuzki, gdy okręt tak pięknie przyozdobiony, wielce kosztowny, wysyła porównie z innemi na niepewną szansę żeglugi w téj chwili, nietylko na morzu Czarném ale nawet na Śródziemném.

---

rozmaicie, czasem powabniej wychodzą z pod piór naszych pisarzy, i rozlegają się odgłosem po naszych domach i gazetach.

Wojnę i nasz romans, stawiam obok siebie razem; mają albowiem to wspólnego ze sobą, iż tak na wojnie jak w romansie widzimy rozwiniętą namiętność człowieczą i ginących bohatyrów. Wszelako dwie te rzeczy ziemskie odmiennej są natury i dążności, bo wojna jest *malum* może *necessarium*, ale zawsze *malum*; przeciwnie nasz romans dzisiejszy (*vulgo* powieść) jest to *bonum* a nawet *jucundum*, tylko że dopełnić téj zwrotki burszowskiej trudno, bo niewidzimy iżby prowadziło do tego: *habitare fratres in unum*.

* * *

Wyborny to pomysł ten datek dla ubogich, zastępujący powinszowania i bilety!

Nie wielką sumą wybawiasz się z niemałego kłopotu wydeklamowania tych uczuć, jakich serce niepodziela, i za jednym zachodem dogadzasz sercu, wiedząc, że twój grosz utuli głód jakiego dziecięcia. Wielką-by ten zrobił ludzkości przysługę, ktoby wynalazek ten zastósował i do innych położeń życia, gdzie trzeba mówić — co się nieczuje ani myśli.

* * *

W pewném mieście układa się każdéj soboty i rozchodzi się po dworach i plebaniach pismo literackie, które się zowie Czasowém; nazwał je ktoś: *noli me tangere*.

To nam tłumaczy dla czego żadna gazeta, żadne pismo niepoważyło zbliżyć się do niego i dotknąć je bodaj — wspomnieniem.

Dla dopełnienia charakterystyki tego pisma, dodamy, iż wynalazło sposób zaasekurowania życia każdemu z abonentów swoich na całe ćwierć wieku; a i o sobie niezapomniało, zabezpieczając swą egzystencyę na lat tyle z ilu liter składa się alfabet polski, którego jak wiemy trzymał się ksiądz Kasper Niesiecki w układzie *Herbarza*. Jakoż w ciągu upłynionego roku dostarczyło nam wszystkich nazwisk pod literą *A*. Rok następny zabawi się zapewne nad *Ą* — a może zarwie i *B*. — Niemamy nic przeciw temu, tylko moglibyśmy zapewnić Szanowną Redakcyę (każda Redakcya jest szanowną), iż niestracą na tém jéj abonenci, jeżeli zaprzestawszy liczyć się do pism literackich i czasowych, zamiast 52 numerów czasowego pisma, odrazu wyda książkę o 52 arkuszach.

* * *

Któż niesmakuje w niespodziankach? Owóż w drodze mojéj po Galicyi wstąpiłem do dworku jednéj z tych wiosek rozsianych jak gwiazdy po naszej mapie. Wprowadzony do pokoju (który był bawialnym) ujrzałem na ścianie widoki *Tyńca*, *Zamku krakowskiego*, *Czerny i ruiny Lanckorony*, malowane olejno, i to przez artystów naszych: Dąbowskiego i Balickiego.

Była to niespodzianka, powiedziałbym wesoła, gdyby niebyło coś smutnego w takim kraju, gdzie obraz krajowego artysty dostrzeżony na ścianie, do niespodzianek należy....

* * *

Są prawdy, z których objawieniem czekać potrzeba chwili, kiedy naród wątpić zaczyna o nieomylności swojéj wiary.

Podobnie postępuj z niejednym artystą — czekaj chwili kiedy powątpiewać zaczyna, że dzieło które wykonał, jest arcydziełem, a on sam nieomylnym. Tym wyłomem wybitym do jego przekonania, gdy wprowadzisz prawdę, w tenczas możesz podać mu nawet radę, ażeby paletę swoją rzucił w ogień a wziął inną.

Artysta przyjmie radę i pójdzie za nią — i w tenczas objawia siłę elastyczną duszy, która gdy złączona z talentem, podniesie imię artysty tak wysoko, iż je dojrzy naród — i ile serc bijących tyle rąk będzie do oklasków witających każdy obraz jego, każdy utwór jego fantazyi.

Uważałem, że tylko zarozumiałe mierności nigdy o sobie niewątpią, a chociaż cały świat wytyka im palcem ich nędzotę, oni przecież odważnie bronią chińskiego muru.

* * *

— Czego sobie życzysz z tym Nowym Rokiem?

— Moje życzenia bardzo skromne....

— Naprzykład: *może chwilek wesołych?*

— *Znam te błyskawice!* Ależ niedialogujmy téj pięknéj poezyi — lepiej pomówmy praktycznie — oto życzę sobie, aby nasza publiczność nauczyła się czytać!...

— Przyznam ci się że takie życzenie, zakrawa na impertynencyę — pocóż sami piszecie, jeżeli niema *czytającej publiczności?*

— Właśnie że jest *czytająca*, ale tak samo, jak mówi Pismo święte: *Mają oczy, a niewidzą;* a raczéj mają oczy a niechcą widzieć.

— Zkądżeż znowu ta dziwna pretensya? chyba uroiliście sobie.

— Wierz albo niewierz — dość że sam na własne uszy słyszałem jak nam robiono ztąd wielki zarzut, iż obok raportów francuskich są i raporta księcia Menszykowa.

— Cóż to znowu za *Inwalid*, co pisuje do *Czasu?* zawołał pewien jegomość w oburzeniu — to jakiś duch moskiewski, żebym go kiedy spotkał w cukierni zafrontowałbym go — bo to widać jakiś Napoleończyk, tylko zaprzedany.

— To jeszcze nic! — dodała jakaś dama — ale czy to nie zgroza, że *Czas* protegował, takie głupstwa jak *łańcuszki galwaniczne*, a teraz znowu co numer wychwala nam *Anaterin-wodę* — Uwierzywszy jego słowu kupiłam flaszeczkę, i cóż się stało? oto rozbolały mię wszystkie zęby na raz. Nigdy tego nieprzebaczę *Czasowi*, że stoi na zdradzie naszym zębom, naszej płci, naszym nagniotkom, naszemu zdrowiu, zachwalając te wszystkie wymysły, które wyciągają nam pieniądze z kieszeni, a wzamian dają fluxye, reumatyzmy, suchoty i wszystkie cierpienia....

— Jeżeli tak, to paradox twój, że publiczność nieumie czytać, nie jest paradoxem.

— A widzisz!

— Według najświeższych listów z Krymu, zamieszczonych w dzienniku francuzkim *la Presse*, zdawałoby się, że szturm na Sebastopol nastąpi niebawem. Oficerowie niecierpliwie spodziewają się go co chwila, a w całym obozie panuje ruch i pośpiech w ukończeniu ostatnich przygotowań. Wszakże pozycye wojsk ciągle są te same. Główna armia rosyjska opiera się o Symferopol, a część tejże o Bakczyseraj. Zresztą dywizye rosyjskie rozłożone są aż do Czernai tak, że żadne nasze poruszenie ujść ich uwagi nie może. Korpus najdaléj posunięty jest na wschód od Inkermanu, na strzał od linij angielskich. Jenerał Bosquet stoi na wzgórzach, zkąd ruch nieprzyjacielski wybornie może osądzić.

Pomimo uzbrojenia na nowo floty w Sebastopolu, co dowodzi, że przyrządy do marynarki należące nie zostały wysłane z Sebastopola do Mikołajewa, jak o tém dawniéj pisano, okręty rosyjskie nie zdają się mieć zamiaru opuszczenia portu. Krótka to była rad ść sprzymierzonych eskadr, które się spodziewały po rekonesansie do przystani strzeleckiéj, odbytym 6go b. m. przez dwa rosyjskie parowce, dalszych wypadków wojennych morskich. Flota rosyjska jak przedtém Sebastopolu nie opuści.

Spodziewają się codzień w Krymie przybycia 30,000 Turków z armii naddunajskiéj. Miejsce wylądowania niewiadome, ale ogólném jest mniemaniem, że Omer pasza ma sobie polecone zajęcie Perekopu. Nie potrzeba się rozwodzić nad ważnością misyi i nad trudnością jej wykonania, już to z powodu okropnego stanu dróg w jakim się teraz znajdują, już też że miejsce to będzie zapewnie przez Rosyan uporczywie bronione. Gdyby jednak udało się Omerowi paszy dopiąć tego celu, wtedy zguba armii rosyjskiéj w Krymie byłaby nie chybną. Tymczasem książe M nszykow zapewne w przewidzeniu wydania mu walnej bitwy przez wojska sprzymierzone, koncentruje całe swoje siły w dzisiejszych pozycyach, jak mówią ściągnął nawet garnizony z Anapy i z Budżuk-Kale, ze dwóch jedynych obronnych stanowisk rosyjskich jakie posiadał jeszcze na brzegach czerkieskich.

Przybywający z Konstantynopola zapewniają o dobrym stanie tamecznych szpitali. Liczba rannych wprawdzie nie powiększyła się prawie, ale za to pierwsze zimna i wiatry gwałtowne jakieśmy mieli, sprowadziły choroby wymagające wielkich starań chociaż nie niebezpieczne. Ztąd téż liczba naszych rannych i chorych po szpitalach utrzymuje się zawsze w liczbie 4000 pomimo wielkiéj liczby żołnierzy przywróconych do zdrowia i odesłanych do Krymu. Lecz i te odsyłania ze szpitalów stambulskich może nieco zbyt wczesne mają swą złą stronę. Morze w téj porze roku bardzo jest złe i wielu żołnierzy osłabionych przez rany lub choroby i będący dopiero rekonwalescentami, po przebyciu żeglugi ze Stambułu do Bałakławy, znajdują się na nowo w opłakanym stanie. Dla tego w Stambule starają się jeszcze o przymnożenie zasobów szpitalnych i zdaje się że wystawią nowe szpitale barakowe takie jak szpital zwany Gulhane, aby się można nie spieszyć z odsyłką wracających do zdrowia żołnierzy. Lecz przewidzieć można, że wszystko to jeszcze nie wystarczy w razie walnéj bitwy lub szturmu. Dla tego też jakem donosił, administracya widziała się być zmuszoną zająć pałac ambassady rosyjskiéj. W szpitalach naszych mamy 400 rannych Rosyan. Słuszna więc jest aby znaleźli schronienie w budynku będącym własnością ich rządu w Stambule. Administracya o ile wiem dała dowody wielkiéj oględności w całéj téj sprawie i spodziewać się należy, że gdy rzeczony pałac zawierać tylko będzie łóżka jeńców rosyjskich, przeto nie stanie się przedmiotem narzekań ze strony gabinetu petersburgskiego.

Panuje tu żal powszechny po stracie jednego z kapelanów ekspedycyi księdza Ferrari. Powiedzieć można o tym szanownym kapłanie, że jak bohater poległ na placu boju. W przeciągu jednego miesiąca odbył on cztery razy podróż z Krymu do Stambułu towarzysząc rannym. Siły nie mogły wystarczyć takiéj pracy i okropnym wrażeniom. Przybywając do Konstantynopolu 6go b. m. dostał cholery na parowcu *Titan*. Przeniesiono go umierającego prawie do Lazarystów do ś. Benedykta. Wszelkie staranie Dr. Lewi nie zdołały go dłużéj nad dwa dni przy życiu utrzymać. Ksiądz Ferrari był bardzo młodym lecz życie jego było długie rachując zasługi. Pięknie to powiedział Dr. Lewi w mowie nad jego ciałem i bezwątpienia uderzyć musiała ta mowa pogrzebowa Izraelity nad zwłokami księdza chrześciańskiego.

Obydwa książęta Napoleon i Kembrycz są jeszcze w Stambule. Mówią że Sułtan odda wizytę w Terapii ks. Kembrycz tak jak to uczynił dla ks. Napoleona. Niebawem spodziewamy ich się w Krymie, a dywizye ich czekają na swych dowódzców.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje w liście odeskim z 21go niektóre szczegóły o stanie rzeczy w Krymie: Deszcz ulewny zamienił wszystkie strumienie w szumiące potoki, przez co komunikacya stała się niepodobną. Dolina inkermańska podobna do jeziora, w skutku czego oba wojska czas jakiś w nieczynności pozostać muszą. Wprawdzie sprzymierzeni mniéj cierpią stojąc na wyżynach, aniżeli Rosyanie, wszelako roboty oblężnicze, nowe w deszczu znalazły przeszkody. Kamień wokoiicy Sebastopola stanowiący pokłady całego chersoneskiego półwyspu chciwie wsiąka wodę. Jeżeli się go potem motyką bije, to drobne sztuki rozgniatają się na gliniaste ciasto, zatykają pory kamienia i rowy napełniają się wodą w czasie kopania. Natomiast po ustaniu deszczu w dni kilka łatwo w tym kamieniu kopać.

Rekrutacya w Odessie idzie bez przeszkody, i codziennie widzieć można prowadzone kupy młodych ludzi wśród śpiewów idących na miejsce branki, a lubo przepisy poboru nie są zbyt ścieśnione, szlachta dostawia dzielnych rekrutów. Dzisiaj mówiono, że pod Oczakowem krąży ośm parowców nieprzyjacielskich i obiega pogłoska, iż sprzymierzeni myślą opanować półwysep Kinburn.

— *Soldatenfreund* pisze z Odessy 16go: Mianowanie jenerała Dannenberga członkiem rady państwa uważanem jest za przeniesienie na stan spoczynku. Wojska w Krymie opuściły 6go swoje biwaki i zajęły zimowe kwatery po wsiach w okolicy Sebastopola. Oddawna sprzymierzeni uczynili to samo. Na tych stanowiskach obserwacyjnych spędzą zapewne obie strony zimę co znalazło potwierdzenie w doniesieniu, że oblężenie Sebastopola wstrzymane. Załoga téj twierdzy korzysta z téj ciszy i zakłada nowe baterye na pagórkach okolicznych; żołnierze i mieszkańcy robią proch, ładunki, kule itd. a wszystkie ulice miasta połączone z sobą redutami, które porobiono ze zburzonych domów i urządzono je na wytrzymanie szturmu. Droga od Inkermanu zapełniona powózkami wiozącemi do Sebastopola przedmioty wszelkiego rodzaju. W Bakczyseraju założono odlewarnię dział, młyny prochowe itd. które od początku oblężenia niesłychane dostarczyły zapasy materyałów wojennych, bo jak mówią 4 mil. pudów bomb i pół miliona pudów prochu. Książę Menszykow bywa prawie codziennie w twierdzy i dogląda wszystkiego z niesłychaną czujnością.

Grecya.

Czytamy w jednej z korespondencyi z Konstantynopola z dnia 10 grudnia ustęp następujący.

Sprawa grecka nie zupełnie się, jak już sądzono, zakończyła. Porta chce zawiązać stosunki z rządem tego kraju, a warunki jakie podaje twarde na pozór, zbyt są sprawiedliwe, aby nie miały być przyjętemi. Oto są te warunki które, jak mówią potwierdzone były przez posła angielskiego.

1. Grecya wyśle do Konstantynopola komisarza mającego cechę urzędową, który publicznie i obszernie starać się będzie rząd swój uniewinnić w obec W. Porty z powodu ostatnich wypadków w Tesalii i Epirze zaszłych.

2. Prosić będzie Turcyą o traktat, na który też przystanie i który polecać będzie na wzajemnych interesach obu krajów.

3. Przyzna publicznie i głośno w nocie którą poda w téj mierze do rządu ottomańskiego, prawo temuż do żądanego przezeń wynagrodzenia.

4. Prosić będzie W. Portę o pośrednictwo dwóch mocarstw, w celu skłonienia tejże iżby odstąpiła od wynagrodzenia, z powodu materyalnéj niemożności uiszczenia się z tegoż, a wtedy Porta przez wzgląd dla dwóch mocarstw sprzymierzonych z sobą i przez litość nad nędznym stanem Grecyi, zezwoli na zrzeczenie się swego prawa.

Nie ręczę czy też same są słowa warunków położonych przez Portę. Zapewnić można że treść ich nie jest inna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Kuryer Warszawski* pisze z 27go b. m.: Tak więc z dniem świąt Bożego Narodzenia, pogrzebaliśmy Adwent, a z nim i owe wspaniałe *rauty* wielkiego świata, zastępujące miejsce ochoczych rozrywek. Najpierwszą zaś z zabaw, powstających na ruinach *rautów*, a rozpoczynających nadchodzący karnawał, był wczorajszy wieczór tańcujący dany przez JWW. hrabiostwa Uruskich, w wspaniałych apartamentach ich pałacu na Krakowskiém Przedmieściu. W dniu tym salony tego gościnnego domu zaszczycone zostały obecnością JO. feldmarszałka księcia Warszawskiego Namiestnika Królestwa, który raczył przyjąć zaproszenie na wystawny obiad, wydany przez JWW. hrabiostwa Uruskich. Grono znakomitych zaproszonych osób już około godziny 6éj zaczęło zapełniać salony, a po obiedzie, na ktorym także znajdował się JW. hrabia Rüdiger jenerał-adjutant Jego Cesarskiéj Mości, powtórzono dla dostojnych gości kilka z piękniejszych ustępów muzycznych z koncertu danego w Resursie kupieckiéj, zwłaszcza, iż najznakomitsze z zaproszonego grona osoby, nie mogły zaszczycić obecnością swoją ten koncert. Ustępy te muzyczne składały: Arya z „Donny Caritei“ Mercadantego, odśpiewana przez pannę Kamillę Cichorskę i kwartet na głosy Lucantoniego, odśpiewany przez pp. Wiktoryę Borzęckę, Kamillę Cichorskę, oraz pp. de Fryze i Rożnieckiego. Oprócz tego JW. hrabina gospodyni domu wykonała Kolendę na Boże Narodzenie, przez Victora Adama z towarzyszeniem fortepianu przez p. Peschke i melodikonu przez p. Wilczka. Na zakończenie dał się słyszeć czarujący głos pani Reszke, która wykonała aryę z opery „Parizina“ Donizettego. Zaledwie ostatnie tony tych pięknych dzieł muzycznych przebrzmiały, gdy muzyka dała znak do tańca, a spragnione téj rozrywki, po zbyt długim wypoczynku, drobne nóżki płci pięknéj sunęły się ochoczo i stanąwszy w pary, puściły w odmęt wirowy. Pięknym téż był zaiste widok tego koła czarodziejskiego, gdzie tyle jaśniało uroku w tych różnobarwnych strojach, kolorach, z takim gustem i przepychem dobranych. Nie tykamy tu wcale tych strojów, bo znajdziemy do tego i to nieraz pole w czasie karnawału, który o ile sądzić możemy, z takiego jak wczoraj początku, to jest z całéj niemal połowy dnia, a następnie nocy, spędzonych w gronie najpiękniejszych istot, ten bez wątpienia i ożywionym i ochoczym będzie. Zawsze jednak trudno pominąć takie suknie jak np. hr. Al. P., różowa pou de soie z wolantami à disposition, broszowanemi biało, na głowie ubranie z kamelii. Czarna koronkowa na atłasie takiegoż koloru hr. U., na głowie girlanda niebieska. Daléj hr. B., popielata pou de soie, wolanty à disposition, na głowie ubranie złote i białe. Piękna amarantowa hr. S. P., pokryta koronką na głowie kaktusy, strój cały odpowiadający w zupełności wdziękom. Biała gazowa złota pani N. na głowie girlanda z liści zielono-złotych. Hr. S., niebieska pou de soie, wolanty zdobne koronką, na głowie róże. Hr. M. P., szafirowa pou de soie, na szyi perły, na głowie kamelje. Pani L. S. różowa pokrytą guipurową, na głowie girlanda z kamelij białych. Jest to tylko mniéj więcéj pobieżny rzut oka, wiele bowiem toalet jak szafirowa zdobna koronkami hr. W., jak niebieskie, różowe itd., pomijamy dla szczupłości miejsca. To samo należy powiedzieć i o lżejszych, jak np. białéj, a jednak jaśniejącéj całym wdziękiem panny M. i tylu innych przesuwających się w tém uroczém kole. Po północy zastawioną została wieczerza, a po wieczerzy znowu wrócono do sali balowéj i znowu na dany znak przez wyborną muzykę Ejbla na nowo rozpoczęto tany, które przetrwały do rana.

— Na pamiątkę wyrzeczenia dogmatu obchodzonego świętém 8go grudnia, Papież nakazał postawić wspaniały pomnik w kształcie słupa z posągiem N. P. Maryi na placu hiszpańskim przed kolegium propagandy wiary. Słup ten ma odpowiadać temu, który Paweł V. stawić kazał na placu S. Maria Maggiore.

— Osobliwy zrobiono teraz w Paryżu kontrakt. Na rue de la Paix najęto sklep za 10,000 fran. nie zaraz, lecz zapłacono 10,000 fr. za to, by od roku 1863 sklep ten przez lat 9 po téj cenie trzymać.

— Elektor Heski wytoczył proces o zwalenie testamentu siostry swéj księżnéj Karoliny heskiéj niedawno zmarłéj, albowiem ta z pominięciem jego, uniwersalną dziedziczką swoją naznaczyła siostrę swoją księżnę Meiningen, wychodząc z téj zasady, że Elektor bogatszy i prawie samowładny w kraju swoim, księżna zaś Meiningen musi poprzestawać na tem co jéj po nad dochody z domowego majątku, lista cywilna naznaczy.

Przyjechali od d. 29 do 30go grudnia.

HOTEL POLLERA. Porth Rudolf ck. oficer ze Lwowa. Berer Karol kupiec z Raciborza. Berger ck. pułk. z Ołomuńca. Schneider Adolf rz. dóbr z Radłowa. Laskowski Piotr pełnom. z Polski. Jakesh Ignac z Morawii. Maczak v. Atenburg ck. oficer, Müller Franciszek c. k. porucznik z Wiednia. Barchewitz Hermann z Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI. Goutta Marya żona kapitana z Cieszyna. Wnorowski Feliks urz. domin. z Wiśnicza.

HOTEL SASKI. Sabin Delaveau z synem, Cyzar Haller z żoną właściciele dóbr, Zygmunt Rozenzweig rządca dóbr z Polski. Ewelina Frak guwernantka z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 28 grudnia. Dowóz pszenicy w dniu wczorajszym do Michałowic bardzo wypadł mały, a mimo tego ruchu handlowego nie było i kupcy bardzo się ociągali. Ceny pośledniego i średniego ziarna spadły o 2 do $2\frac{1}{2}$ złp. Wyborowe ziarno nietylko nie poszło na dół, ale nawet łatwy znajdowało pokup. Za zrośniętą pszenicę płacono 32 do 36 złp., średnią 40 do 48, piękną 52 do 54 złp. Na dostawę przyszłą chcieli właściciele ziemscy po cenach notowanych sprzedawać, ale w obawie zamknięcia granicy, kupcy nie wchodzili w umowy. Na targu Krakowskim nie było życia i tylko nieco kupców z Białéj kupowało z trudnością. Sprzedano kilka set korcy do Galicyi dobre i średnie ziarno po $14\frac{1}{2}$, 15 do $15\frac{1}{2}$ złr., pośledniejszéj pszenicy trochę kupowali *tutejsi piekarze ziarna zrosłego* po 12 do 13 złr. Pięknego ziarna nie widać było na targu, lecz trochę wzięto z wsypek po 16 i $16\frac{1}{2}$ złr. Żyto w nieznacznéj ilości odchodziło po dawnych cenach. W ogóle targ bez życia i pewnych widoków tak pod względem cen jak i obfitości sprzedaży i dowozu, gdyż wypadki polityczne na punkcie swojego stanowczego przesilenia zbyt są niejasne, aby śmielszych nawet przedsiębiorców upoważnić do znacznego zakupna. Przytém żyto pruskie tu drogie, z Polskie nie dochodzi, a przeto cały targ na żyto przerzucił się na węgierską stronę, skąd Galicya osobliwie góry żywią się. Przewóz transitowy również ustał, i w tym względzie panuje cisza targowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go grudnia:* — Metaliki 5-procent. $82\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $64\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{5}{8}$. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż $148\frac{1}{4}$ Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 30 grudnia. Bankn. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $113\frac{1}{4}$ płacą 113. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą 103. — Cwancygiery nowe ż. 114 pł. $113\frac{1}{3}$. — Cwancyg. stare żąd. 114 — pł $113\frac{1}{2}$. Imper. żąd. $35\frac{4}{5}$, pł. $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{1}{3}$ pł. $19\frac{4}{5}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. $99\frac{1}{4}$ płacą 99. — Listy zast. gal. żąd. $90\frac{1}{2}$ pł. $89\frac{3}{4}$. — Obligi Indemn. ż. $74\frac{1}{2}$ pł. 74.

Kurs lwowski dnia 27 grudn. Dukat holend. 5 złr. kr. 53. — Dukat ces. 5 złr. 58 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 29 grudnia. Metaliki $82\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $71\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1236. Akcye kolei żelazn. północ. 189. — Agio od złota $31\frac{1}{2}$ od srebra $27\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. —. — Pożyczka ostatnia narodowa $71\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dn. 29 grudnia. Banknoty. austr. $78\frac{1}{3}$ d. — Bankn. polsk. $88\frac{11}{12}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $89\frac{1}{2}$ żąd. now. 89 ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{2}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska — d.

Od Redakcyi.

Ze względu na ważność wiadomości ze Wschodu i Zachodu, poleciliśmy, aby nam przysyłano z ważniejszych miejsc depesze telegraficzne tak o wypadkach wojennych jak i o innych do sprawy wschodniéj odnoszących się; przez co postawieni będziemy w możności udzielania depesz najmniéj o 24 godzin przed wszystkiemi dziennikami zagranicznemi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Deputowani ponieśli wczoraj do Tuilleriów wotum pod względem pożyczki narodowéj. Cesarz podziękował ciału prawodawczemu za udzielenie środków do energicznego prowadzenia daléj wojny. Podziękowanie Izby dla Anglii będzie stósownie przedstawione.

Odessa 24 grudnia. Żadnych z Krymu nowin. Potwierdza się, że w dniu 12 grudnia parowce rosyjskie „Włodzimierz“ i „Besarabia“ wypłynęły z Sebastopola i ostrzeliwały przez kilka godzin obóz francuski u zatoki Chersoneskiéj. W skutku złéj pory, wszystkie drogi uszkodzone.

Ateny 22 grudnia. Mowa tronowa króla Ottona zawiera co ważniejszego: Dziękuje się niebu za ustanie cholery; udział okazany przy śmierci Królowéj Matki (Królowéj Teressy Bawarskiéj) jest pocieszającym dowodem sympatyi narodu. Kroki do rozpoczęcia przyjaznych stosunków z Portą gorliwie się rozpoczęły i zapewne z pomocą sprzymierzonych mocarstw załatwienie onych nastąpi. W wojnie wschodniéj ścisła neutralność będzie zachowaną.

Tryest 29 grudnia. Trzy parowce „Lloyda“ odpłynęły z przedmiotami wysłanemi dla armii angielskiéj do Krymu. Dziś odpływa parowiec „Jonio“ li tylko z podobnemi przedmiotami.

We czwartek po południu o godzinie 2éj odbyła się w pałacu poselstwa angielskiego w Wiedniu konferencya między ministrem spraw zagranicznych hr. Buol de Schauenstein, lordem Westmoreland, baronem Bourqueney i księciem Gorczakowem. Szło podobno o ścisłe określenie czterech punktów gwarancyi, a reprezentanci państw sprzymierzonych przy téj sposobności wyłożyli podobno ogółowo księciu Gorczakowowi warunki, na których podstawie państwa te o pokój układać się mogą i będą. Choroba lorda Westmoreland była powodem, że narady te w jego mieszkaniu się odbywały, a nie u ministra spraw zagranicznych. Pułkownik Manteuffel nadzwyczajny poseł pruski, wstrzymał jeszcze swój odjazd, chcąc może o rezultacie pierwszéj narady dyplomatycznéj donieść. Rezultat ten dotychczas nie wiadomy, mówią że nie wygotowano jeszcze protokółu któryby tym narodom nadawał pewną stanowczą cechę; pogłoski nawet najśmielsze milczą w téj mierze.

Pr. Cor. mówi, że gabinet pruski niemniéj stanowczo obstawać będzie za przyjęciem przez Rosyę 4ch punktów, co i Austrya. Widzimy wszelako, że na konferencyi nowéj w Wiedniu, nie było posła pruskiego.

Wiadomości z teatru wojny nic nie przynoszą nowego. Wojska francuskie przebywają Bosfor; tureckie w Warnie wsiadają na statki. Omer pasza bawi w Warnie, lecz niewiadomo czy popłynie do Krymu lub się uda do Stambułu. Mówią, że nie chce on podlegać wodzom zachodnim. Rosyanie obsadzili Reni.

Cesarzowa rosyjska ma się lepiéj nieco. WW. Ks. Mikołaj i Michał odwiedziwszy matkę wyjeżdżają z powrotem do Krymu 7go stycznia.

W niektréch krajach nareńskich wydano podobny co i w Prusach zakaz wyprowadzenia koni. Zakaz ten przeto wymierzony głównie przeciwko Francyi.

Zdaje się, iż mobilizacyę w Niemczech wstrzymano. Minister saski Beust zaprzeczył w Izbie wyższéj w Dreznie podaniu dzienników urzędową nawet cechę mających, jakoby wydano nakaz mobilizowania kontyngensu saskiego, a przytem nadmienił, iż z Monachium otrzymał raport od posła saskiego, iż i tam również „pogłoska“ o mobilizacyi okazała się bezzasadną. *Kuryer Szwabski* „z wiarogodnego źródła“ podaje o wstrzymaniu poboru wojskowego w Wirtembergskiem nakazanego na luty; odłożono go do marca.

Z dniem dzisiejszym kończy się kwartał IV*ty* *Czasu*. Z Nowym Rokiem rozpocznie się druk Dziennika *nowemi czcionkami*.

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 38,803.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Lieferung der Furage Artikel für die städtischen Pferde und das Lagerstrohes für städtische Arrestanten auf die Zeit vom Tage der Lieferungsbestättigung bis Ende Oktober 1855 am 25 Jänner 1855 im Magistratsgebäude beim IV. Departement um 10 Uhr Vormittags abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: für 1 Korez Haber 4 fl. 18 kr. 1 Zentner Heu 44 kr. und 1 Zentner Stroh 40 kr. CMze.

Das Vadium beträgt: 120 fl. CMze.

Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV. Magistrats-Departements eingesehen werden.

Krakau am 14. Dezember 1854.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy furażu dla pociągów miejskich i słomy dla aresztantów miejskich na czas od zatwierdzenia dostawy do końca października 1855 odbędzie się w dniu 25 stycznia 1855 w gmachu Magistratu w biórze IV. departamentu o godzinie 10téj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za 1 korzec owsa 4 złr. 18 kr., za 1 centnar siana 44 kr. a słomy 40 kr. w mk.

Vadium wynosi 120 złr. w mk.

Deklaracye pismienne także przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IV. departamentu magistr.

Kraków dnia 14 grudnia 1854 r. (1301-2-3)

Kundmachung.

[N. 26400.] In Folge Anordnung des hohen Unterrichts-Ministeriums vom 27ten November d. J. Zl. 17321 wird zur Besetzung der Lehrfächer der österreichischen Verwaltungs- und Finanzgesetzkunde an der Lemberger Hochschule als einer ordentlichen Lehrkanzel, mit welcher der Gehalt von Zwölfhundert Gulden CMze und das Vorrückungsrecht in die Gehaltsstufen von Vierzehnhundert und Sechszehnhundert Gulden nach 10 und beziehungsweise nach 20 Dienstjahren verbunden ist, eine Konkurrenz bis 20ten Jänner 1855 ausgeschrieben.

Diejenigen welche sich um diese Lehrkanzel bewerben wollen, haben ihre gehörig belegten und insbesondere mit der Beschreibung ihres Lebens (curriculum vitae) dann der Nachweisung der Befähigung zu dem angestrebten Posten, so wie mit dem Zeugnisse ihrer Unbescholtenheit in politischer und moralischer Beziehung versehenen Gesuche innerhalb der Konkurrenzfrist bei der galizischen Statthalterei einzubringen.

Von der k. k. Statthalterei.

Lemberg am 5ten Dezember 1854. (1304-2-3)

(1297) **Lizitations-Ankündigung.** (3)

Zur Befriedigung der ersiegten Forderung des Exekutionsführers Salamon Baumfeld im Betrage von 225 fl. CMze h. N. G. werden im Grunde Zuschrift des Löbl. Justizamtes Malawa vom 28ten November l. J. Z. 21 die bei den solidar Schuldner Martin und Simon Dziubek gepfändeten und geschätzten Fahrnisse, und zwar:

4	Pferde	um den Ausrufspreis von	160	fl. CM.
1.	Kuh	„ „ „	26	fl. „
2.	Kuhkälber	„ „ „	32	fl. „
1.	Wagen neu beschlagen	„ „	24	fl. „

im Wege der öffentlichen Feilbiethung am 28ten Dezember 1854 bei Nichtgelingen dieses Termins aber am 10ten Jänner 1855 jeden Falls um die 9te Vormittagsstunde auch unter dem Schätzungswerthe in der Dominical-Kanzlei zu Malawa veräussert werden, und zu dieser Licitation die Kauflustigen hiemit vorgeladen.

Vom Dominio Malawa Rz szower Kreises am 12ten Dezember 1854.

(1256) Abschrift (3)

der Konkurs-Ausschreibung

ad Sec. III. Abth. 5 Nr. 1418.

Beim hierländigen Kontumazamte zu Oitos ist die Kontumaz-Waaren-Aufsehersstelle in Erledigung gekommen. Mit dieser Stelle ist ein Gehalt jährlicher Dreihundert Gulden (300 fl.) nebst den unentgeldlichen Naturalquartier verbunden.

Diejenigen, welche sich um diese Stelle bewerben wollen, haben ihre mit der Nachweisung über die im §. 50 der Pest-Polizei-Ordnung vom Jahre 1837 vorgeschriebenen Eigenschaften nämlich der Kenntniss des Charakters der Waaren und Effekten, nach ihrer Verdächtigkeit oder Verdachtlosigkeit und der für solche vorgeschriebenen Reinigungsarten ihre Studien und ihre bisherige Verwendung instruirten klassenmässig gestempelten Gesuche im Wege ihrer unmittelbar vorgesetzten Behörde, welche zugleich zu ersuchen ist, eine gehörig verfasste Qualifikations-Eingabe über sie beizulegen, längstens bis Ende Dezember l. J. hierher in Verhandlung zu bringen.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando des 12. Infanterie-Armee-Corps.

Hermanstadt am 13ten November 1854.

N. 30,357. **Obwieszczenie.** (1256-3)

W skutek uczynionéj przez c. k. Komendę rezerwową IV. armii prośby z dnia 25go listopada b. r. sekt. III. wydział 5. N. 3520. Ces. k. rząd krajowy następujące przez c k. kommendę rezerwową 12go korpusu piechoty armii w Hermandstadzie zarządzone rozpisanie konkursu na obsadzenie posady dozorcy towarów kontumacyjnych w Oitos, do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 8go grudnia 1854 r.

Odpis rozpisania konkursu ad sekt. III. wydz. 5. N. 1418.

Przy tutejszym urzędzie kontumacyjnym w Oitos zawakowała posada dozorcy towarów kontumacyjnych.

Do posady téj przywiązana jest pensya roczna złreńs. trzysta (300 złr.) tudzież bezpłatne pomieszkanie w naturze.

Chcący ubiegać się o powyższą posadę, mają przy wykazaniu się z kwalifikacyj w §. 50 przepisów policyjnych o zarazie z r. 1837 wyszczególnionych, to jest znajomości charakteru towarów i effektów, wedle ich podejrzenia lub nie podejrzenia i przepisanych na takowe rozmaitych sposobów czyszczenia, z swych nauk i dotychczasowéj służby, podania swoje według klassy stęplowane, w drodze bezpośrednio przełożonéj swéj władzy, którą zarazem prosić należy, o dołączenie należycie sporządzonéj tabelli kwalifikacyjnéj, najdaléj do końca grudnia b. r. do kommendy złożyli.

Z c. k. kommendy rezerwowéj 12. korpusu armii pieszéj.

Hermanstadt dnia 13. listopada 1854.

(1323) **Kundmachung** (1-3)

[N. 17,224] Zur Herstellung zweier Brücken im Dorfe Batowice wird in der Amtskanzlei der Kreisbehörde am 8ten Februar 1855 in den Vormittagsstunden die Licitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis für beide Brücken beträgt 826 fl. von dem das 10% Vadium pr. 83 fl. CMze bei der Versteigerung zu erlegen ist.

Die Licitationsbedingnisse, Pläne und Vorausmasse können bei der Kreisbehörde vor oder während der Versteigerung angesehen werden.

Gesiegelte Offerten mit dem obigen Vadium belegt, werden während der Versteigerung angenommen.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Krakau am 26 Dezember 1854.

N. 302. C. K. SĄD POKOJU (1259-2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie z Dymaczów Galonowéj oraz Andrzeju Galonie synie téjże w małoletności zmarłym, włościanie ze wsi Zelkowa, składającego się z połowy domu i gruntów pod poz. 37 Tabelli zapisanych, ażeby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Galonowi jako sukcessorowi i właścicielowi jednéj, w drugiéj połowie czyli całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6 października 1854 r.

L. Rudowski. — W. Korczyński.

N. 185. C. K. SĄD POKOJU (1260-2-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jędrzeju Mazgale włościanie pozostałego, z posiadłości włościańskiéj pod pozycyą 9 Tabelli wraz z grntem we wsi Bolechowicach zapisanéj składającego się, ażeby do spadku tego z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Wojciechowi Nowińskiemu jako nabywcy praw Agneszki Mazgałowéj w jednéj czwartéj części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 września 1854 r.

L. Rudowski. — W. Korczyński.

Inseraty.

(1126) Nakładem (4-5)

JULJUSZA WILDA

w Krakowie

wyszedł i po wszystkich

krajowych i zagranicznych księgarniach

jest do nabycia

KALENDARZ POWSZECHNY

ozdobiony drzeworytami

na rok

1855.

Cena egzemplarza 45 kr. m. k.

Również wyszedł ulubiony

MAŁY KALENDARZ KIESZONKOWY

Cena 12 kr. m. k.

Uwiadamia przytém Wydawca, iż posiada jeszcze zapas Kalendarza powszechnego z roku **1853 i 1854**, który sprzedaje się po 25 kr.

Zgubiono **porte monnaie,** w któréj znajdowało się kuponami odciętemi, złr. 252 i gotowemi fl. 47, także różne notatki, znalazca ma się udać do Wgo Wolfa bankiera, a otrzyma znaczną nagrodę. (1316-2-3)

W każdém PUDEŁKU **PROSZKU SEIDLITZA** znajduje się **dokładny opis** używania tegoż.

SEIDLITZ POWDERS

SEIDLITZER PULVER.

PRZESYŁKI **CENTRALNY SKŁAD** *jest w Aptece* pod **Rocianem** w Wiédniu naprzeciw Hotelu **Daumsa.**

Wyborne te proszki **Seidlitza** dla swych dzielnych skutków, tysiącem przykładów sprawdzone, od pierwszych znakomitych lekarzy we wskazanych wypadkach przepisane i przez całą publiczność tu i na prowincyi od dnia do dnia wzrastającem zaufaniem zaszczycone, mimo uporczywych prześladowań, *znalazły równie jednak swój wstęp tak do pałaców jako też i chat wiejskich.* Daleko rozszerzona ich sława, z wszelkiemi naukowemi środkami pomocy, tego w znacznéj ilości wyrabianego aptekarskiego produktu, stała się teraz czynem stwierdzonym.

Niezawodna moc leczenia **wybornych proszków Seidlitza,** przeciw słabościom żołądkowym i brzusznym, cierpieniom wątroby, zatkaniu jéj, hemoroidom, zawrotowi głowy, biciu serca, uderzeniu krwi, kurczowi żołądka, zaflegmieniu, zgadze, i różnym słabościom kobiecym, jest im już powszechnie przyznana, nawet rozliczne osoby chorobą nękane, których zatrudnienie przy ciągłém siedzeniu siły życia wymaga, przez używanie tego proszku, odzyskały widocznie ulgę i świeżość sił. Szczególnie zaś posilny i kwaskowy smak, **wybornego proszku Seidlitza** szumiący w napoju, może być słusznym dowodem, szczególnego pierwszeństwa, co do zbawiennego dla zdrowia, tego artykułu.

Cena jednego pudełka 1 złr. 12 kr. — Mniéj nad dwa pudełka nieposyła się. — Przy przesyłce jednego tuzina 20% rabat odstąpiony będzie. Przesyłki we wszystkie strony wewnątrz kraju i za granicę, będą jak najspieszniéj wykonywane.

W *Krakowie* znajduje się główny skład moich prawdziwych Seidlitzowskich proszków jedynie tylko u pp **Kirchmajera i Syna,** w *Bochni* u Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Różańskiego, we *Lwowie* u Milde C. F., w *Rzeszowie* u J. Scheittera, w *Tarnopolu* u Morawetza, w *Tarnowie* u Józ. Jahn.

(3-12) *A. Moll,* aptekarz w Wiédniu.

„NOWINY"

dziennik poświęcony literaturze beletrystycznéj, zawierający powieści najznakomitszych powieściarzów, jak: Kaczkowski, Kraszewski, Korzeniowski, Dzierzkowski itd. poezye rozmaitych piszących dzisiaj poetów, przeglądy dzieł beletrystycznych, rozprawy, obrazki historyczne. Przytém umieszczone są w tym dzienniku wiadomości o wszystkich nowszych zjawiskach z dziedziny literatury, sztuki, przemysłu, wynalazków i życia potocznego, kronika lwowska, krakowska. W końcu spis osób przybywających i odjeżdżających ze Lwowa, kursa telegrafowane z Wiednia i kursa lwowskie, ceny zboża, wódki itp.

„NOWINY" wychodzą trzy razy w tygodniu: we wtorek, w czwartek i sobotę po arkuszu ścisłego pisma. Ze wszystkich dotychczas wychodzących dzienników polskich kosztują stosunkowo najmniéj, a osobne w tomy odbite same powieści i poezye zawarte w r. 1854 w tém pismie, kosztują w handlu księgarskim przeszło trzy razy tyle, co „NOWINY" na rok cały zaprenumerowane. Odbitki z „NOWIN" z r. 1854 wynoszą czternaście tomów. Małym więc kosztem każdy może obznajmić się z najnowszemi płodami znakomitszych pisarzów. Usunąć starałem się powód do narzekania powszechnego, iż powieści polskich nowszych czytać nie można dla zbyt drogich cen księgarskich.

Z téj przyczyny interesujących się literaturą ojczystą zapraszam do prenumeraty na to pismo na rok 1855 temci więcéj, że i inne potrzeby życia, mody, rolnictwo i handel w osobnych rubrykach tego pisma są traktowane.

NOWINY kosztują rocznie z przesełką pocztową 8 złr.

„ „ półrocznie „ „ 4 „

„ „ kwartalnie „ „ 2 „

„ „ bez przesełki pocztowéj rocznie 6 „

Ryciny mód, kolorowane duże desenie do robót kanwowych, kolorowane wzory czepków, kapeluszy, półkoszulków, arkusze wzorów haftów i robót szydełkowych, arkusze krojów sukien, płaszczyków i t. p. z dzienników francuskich *Le Moniteur de la mode* i *Le Moniteur des Demoiselles* a dodawane do „NOWIN", kosztują kwartalnie 1 złr.

(1293-2-3) *H. W. Kallenbach,* wydawca.

(13) **Nowe dzieło historyczne** (2-10)

NAKŁADEM

KAROLA WILDA

we Lwowie

wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

JADWIGA I JAGIEŁŁO

1374—1413

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

przez Karola Szajnocha

Tom Iszy 384 str. w 8ce wielkiéj złr. 5 m. k. Całe dzieło składać się będzie z 3ch tomów. Tom IIgi już jest pod prasą. Oba dalsze tomy zawierające przeszło 50 arkuszy druku wyjdą przed końcem roku 1855 i kosztować będą razem złr. 7 m. k.

Są także do nabycia tegoż autora:

SZKICE HISTORYCZNE.

Lwów 1854 Iszy tom z ryciną złr. 2 kr. 30.

Kamieni młyńskich

najlepszego gatunku różnéj wielkości i grubości dostać można każdego czasu po 40 kr. mk. za cal bez dalszych opłat w świeżo odkrytym kamieniołomie wsi Żędowic obw. Brzeżańskim o pół mili od drogi cesarskiéj a jedną milę od miasteczka Przemyślan odległym. (1324-1-10)

Für Hausfrauen.

Nach mannigfachen Versuchen ist es uns gelungen, aus Materialien welche im *Krakauer Gebiete* reichlich vorhanden sind, eine dem bisher aus Preussen eingeführten braunen **Steingutgeschirr** an Festigkeit und Güte gleichkommende, aber *billigere* Waare herzustellen.

Die Fabrick ist zur Zeit in Podgórze und liefert alle für den Hausbedarf nöthigen Geschirre, als: Kochtöpfe weiss und braun in allen Grössen, Kaffee- und Theekänchen, Kaffee, Schmetten und andere Töpfchen, Wasserkrüge, Plattentöpfe u. d. g.

Zur Bequemlichkeit der geehrten Hausfrauen haben wir den Verkauf dem Eisenwaarenhändler Herrn Rutkowski Ring Nr. 16 übergeben, welcher zu *soliden* aber *festen Fabrikpreisen* verkaufen wird. Ausserdem ist jedes Stück am Boden mit dem Verkaufspreise versehen.

Bethke & Beym.

Dla Gospodyń.

Po wielokrotnych próbach powiodło się nam z materyałów w jakie *Okrąg Krakowski* obfituje, wyrabiać **naczynia kamienne,** równające się pod względem trwałości i dobroci sprowadzanym dotychczas z Prus, pod względem zaś ceny, *tańszym.*

Fabryka ta znajduje się na teraz w Podgórzu i dostarcza wszelkiego rodzaju naczyń na potrzebę domową, jako to: garnki do gotowania białe i brunatne wszelkiéj wielkości, imbryki i czajniki, dzbanuszki na kawę i śmietankę i inne garnuszki, dzbanki na wodę, donice itd.

Dla wygody szanownych gospodyń, sprzedaż tego naczynia powierzyliśmy p. Rutkowskiemu, utrzymującemu sklep żelazny w Rynku pod l. 16, który takowe sprzedawać będzie po *stałych cenach fabrycznych.* Przytém każdy przedmiot zaopatrzony jest na dnie ceną sprzedaży.

Bethke i Beym.

Sprzedaż mebli wiedeńskich.

Życzący sobie nabyć meble wiedeńskie w najnowszym smaku, bardzo mało lub wcale nic nieużywane, i to po cenie umiarkowanéj, raczy zgłosić się do apteki pod Barankiem na małym Rynku. (1321-1-6)

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 31 grudnia: Z powinszowaniem Nowego-Roku **Lobzowianie,** obrazek wiejski w 1m akcie ze śpiewkami i muzyką narodową oryginalnie przez W. L. Anczyca dla sceny krakowskiéj napisany. Zakończy **Mazur** w kostiumach krakowskich. — **Qui pro quo** komedya w 1m akcie J. Korzeniowskiego. — **Pierwsza lepsza** komedya wierszem w 1m akcie hr. Fredro.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W poniedziałek dnia 1 stycznia 1855 r. **Prolog** wystósowany do **Nowego-Roku** mówiony przez dyrektora Karola Gaudeliusa. — Po którym nastąpi **Leonora (La Favorite)** wielka opera w 4ch aktach z francuskiego, muzyka G. Donizettego. We wtorek d. 2 stycznia: Pierwsze gościnne wystąpienie panny Emmy *Nemeth*, ze sceny narodowéj węgierskiéj w Peszcie (sławnéj z naśladowania Pepity de Oliva). — Po raz pierwszy **Sennora Pepita** (moje nazwisko jest Mayer), krotochwila w 1nym akcie ze śpiewkami i tańcami przez R. Hahna, muzyka rozmaitych kompozytorów, — którą poprzedzi po raz pierwszy **Sukcessya,** dramat w 1m akcie przez A. Kotzebuego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	332‴93	— 3°4	90 3	płzachodni średni	pochmurno	śnieg	0°8	1°8
„	10	334 16	— 1 8	90 0	zachodni mocny	„	śnieg po południu		
30	6	32 50	— 1 2	78 6	zpłzachodni „	„		+	+

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu *Czaplinski Antoni,* rządzca drukarni.

№ 147. Kraków 1 Lipca — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 15 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* poczta wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

na kwartał III tj. na miesiące lipiec, sierpień i wrzesień:

dla miejscowych: złr. 4 mk. kwartalnie.
z przesyłką pocztową złr. 5 mk. „ „

O śpieszne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych w listach frankowanych uprasza się, od ilości bowiem prenumeratorów zależeć będzie wysokość nakładu, a spóźniający się narażeni być mogą na brak początkowych numerów kwartału.

Chcąc nadto ułatwić Czytelnikom Czasu sposobność rozpatrywania się w ruchach wojennych tak lądowych jak morskich, rozesłaną będzie Prenumeratorom w ciągu kwartału, *bezpłatnie*, *Mappa Morza Baltyckiego i krajów okolicznych*. Trzystu pierwszych *nowych* Prenumeratorów otrzyma nadto, zaraz z pierwszym numerem kwartału, *Mappę krajów czarnomorskich*.

Kraków 30 czerwca.

Podczas ostatniego pobytu Najjaśniejszego Pana w Czechach, miała miejsce ceremonia religijna nie bez znaczenia i pewnéj donośności politycznéj. Ograniczyliśmy się dawniéj na prostéj wzmiance; skoro bliższe dochodzą nas szczegóły, podajemy je dzisiaj. W dolinie Karoliny *(Karolinen-Thal)* pod Pragą, na d. 10 b. m., Jego c. k. Apostolska Mość Cesarz Austryacki Franciszek Józef I. położył kamień węgielny do kościoła dedykowanego Ś. Cyryllemu i Ś. Metodiuszowi, Apostołom Sławiańskim. Ceremonii religijnéj przewodniczył Jego Eminencya kardynał książę Szwarcenberg, arcybiskup pragski, otoczony liczną kapitułą téj metropoli, kapitułą używającą mitry na mocy przywilejów udzielonych w czternastym wieku. Zebranie ludu było tak liczne, iż zdawać się mogło, że cała stolica Czech przeniosła się do rozkosznéj a przemyślnéj doliny, gdzie się ma wznosić ta nowa Świątynia. Stawiają ją w stylu bizantyńskim, dawne bazyliki przypominającym.

Dolina Karoliny tuż pod Pragą ma 13,800 mieszkańców z których 13,300 katolików, 100 lutrów, 100 kalwinistów, i 300 żydów. Gmina ta dziś tak liczna powstała dopiero w skutek kolei żelaznéj i nie miała dotąd jak tylko małą tymczasową kaplicę. Budowę nowego kościoła zawdzięcza inicyatywie stowarzyszenia katolickiego *(Katolischer-Verein)* i protekcyi kardynała księcia Szwarcenberga, który obydwa panegiryki świętych owych patronów kościoła Cyrylla i Metodiusza sam i w języku sławiańskim z kazalnicy wypowiedział. Otóż z resztą tekst łaciński spisanego protokółu téj uroczystości:

IN NOMINE DOMINI!

Die X Junii Anno Salutis 1854,
Pii Noni, Ecclesiam Dei gubernantis octavo, Francisci-Josephi I, Austriae imperantis sexto.

Archiepiscopo Pragensi Friderico, Cardinali-Principe de Schwarzenberg, in Regno Bohemiae Locum Tenente Carolo Libero Barone de Meczéry-Tschoor, Summi Judici Praeside Comite Antonio de Mittrovsky, Supremo Militum Praefecto Eduardo Comite de Clam-Gallas, anno aedificationis primo;

*Augustissimus et Apostolicus Austriae Imperator Franciscus-Josephus I, quum Elisabetham, Imperatricem Conjugem primo Pragam adduxisset, Ecclesiae Sanctorum Cyrylli et Methodii Carolinaeralle hunc lapidem fundamenti posuit. Haec Ecclesia per Societatem, quae dicitur Catholicorum, hortatu Canonici Joannis-Valeriani Jirsik, et Sacerdotis Venceslai Stulc, opus moventis, Eminentissimo Domino Cardinali et Archiepiscopo Principe de Schwarzenberg protegente et summe moderante confluentibus sponte elemosynis extruenda, Deo opitulante, die 9 Martii 1854, Sanctorum Patronorum festo, ex descriptione Architecti et Professoris Viennensis Caroli Roesner, dirigente Pragensi Architecto Ignacio Ullmann, ab aedificatore Joanne Be[illegible] Comes de[illegible]nes-B. Mo[illegible]Doctor, qu[illegible]eftrunk, Me[illegible] pecu- nii[illegible]dis cu- rat[illegible]Domini Eb[illegible]iversi- tat[illegible]publi- cu[illegible]na sub- scr[illegible]za jest pie[illegible] Najja- śni[illegible]łożenia wę[illegible]mielamy się[illegible]adowol- nie[illegible]go Mo- na[illegible]tnéj re- lig[illegible]wdzię- cz[illegible]edemna- stu[illegible]od jego be[illegible]ojętną.

[illegible]acką nie [illegible]daje się [illegible]wa, że , ale ró- [illegible]ednie o- [illegible]a do Pe- [illegible]iego nie [illegible]wiadomo [illegible]ki odpo- [illegible]n względ- [illegible]m na to, [illegible]ającą się [illegible]lomo żą- [illegible]u rzeczy [illegible]uszczenie [illegible]eniesienie [illegible]ciu uczer- [illegible]te mimo [illegible]będą na [illegible]tyle że [illegible]raczéj na [illegible]w osta- [illegible]lczeniach

wzięły na siebie służyć Rosyi jako pośrednicy na proponowanej konferencyi, to Rosya nie może ani chwili wątpić, iż w najkorzystniejszym razie będzie musiała poświęcić dla pokoju na konferencyi traktowanego nie jeden interes swój i nie jedną korzyść, jakie przeważnie dotąd na wschodzie dzierżyła. „Pokój konferencyjny" osobliwie nie podobał się nigdy Cesarzowi Rossyjskiemu, tak, że już dla tego samego bez żadnego innego powodu, wszelkie usiłowania obu gabinetów niemieckich celem spokojnego załatwienia sporu wniwecz się obracały. Cesarz upatrywał w tem naruszenie samoistności swojéj i zrzeczenie się swojéj powagi europejskiéj, gdyby mu przyszło poddawać prawa przez siebie roszczone pod sąd i uchwałę konferencyi mocarstw. Jak się zdaje, Cesarz dziś jeszcze obstaje przy tem mniemaniu, lubo że wypadki przyniosły mu już tę smutną naukę, że potężne siły Rosyi wstrzymały się na wałach Sylistryi.

Rosya chce z samą tylko Turcyą układać się o pokój. Byłoby się to jeszcze wówczas powieść mogło, kiedy się przekonano w Petersburgu, że Europa nie uznaje owej teoryi brania w zakład, wskutku której wojska rosyjskie Prut przebyły, że owszem oświadcza się przeciw temu. Wtedy było jeszcze na czasie naprawić krok nazbyt pospieszny i przedstawić Porcie przyjmowalne warunki pokoju; wtedy mocarstwa europejskie byłyby nie znalazły nagłego powodu wystąpienia między Rosyą i Portą traktujące wprost ze sobą o pokój. Wszelako nie użyto w Petersburgu tego czasu na spokojne i nieuprzedzone rozpoznanie rzeczy; nieprzypuszczano nawet, aby Europa mogła mieć inną wolę nad wolę Rossyi. Dziś już zapóźno. Protokóły wiedeńskie, przy których Prusy wspólnie z Austryą, Francyą i Anglią niewzruszenie obstają, nadały sporowi rosyjsko-tureckiemu cechę europejską. Nie idzie tu już o same tylko rosyjskie i tureckie interesa, ale o współzawodnicze interesa Europy, a takowe nie mogą być inaczej ustalone, jak za wspólną zgodą mocarstw europejskich.

Gdyby przeto potwierdzić się miało, że Rossya zamierzyła opuścić zajęte przez siebie rok temu [illegible]za Prut, to j[illegible]ju. Do- pók[illegible]kwestyę poko[illegible]ez Au- stry[illegible] dopóty odw[illegible]znacze- nia [illegible]sya nie przy[illegible] opuści Ksi[illegible]zommа- cyi [illegible]enia jéj zad[illegible]ów, ja- kieb[illegible]ciągnąć mus[illegible]

N[illegible]zucenia tego[illegible]. Gdy- by z[illegible]rosyj- ska[illegible]lotych- czas[illegible]zy, ale naw[illegible] mocno zagr[illegible]knięte. T[illegible]a sobie wyt[illegible]jsk ro- syjs[illegible] odstą- pieni[illegible] pokoju nie r[illegible]iej je- szcz[illegible]

N[illegible] skut- ku [illegible]lo Ja- poni[illegible]ystne- go [illegible]zysłu- gują[illegible] *Mail* proje[illegible]kanom Japo[illegible]wierać punk[illegible]są tak jak [illegible]no się prze[illegible]ziach i miej[illegible]

Ar[illegible] przy- bywa[illegible]zostaną opati[illegible]węgle. Zapł[illegible]e mieć miejs[illegible]a obo- więz[illegible]n roku przys[illegible] otwo- rzony[illegible]

Ar[illegible]zonych rozbi[illegible]ów Ja- ponii[illegible]stawią ludzi[illegible]Heang- Ke,[illegible]cia ty- czy [illegible] nowy

port otworzonym zostanie, będą mogły osady i tam być przewiezione stosownie do ich woli.

Art. 3. Zastrzega, że gdyby się niedało rozpoznać czy marynarze rozbitego okrętu są uczciwemi ludźmi lub piratami, zatém nie będą mogli wymagać, aby ich tu i owdzie stosownie do ich woli odstawiano.

Art. 4. Waruje zastosowanie się do ustaw obowięzujących w Heang-Ke ze strony przybyszów.

Art. 5. Mówi, że wyspy Luchu w téj chwili nie mogą być dla okrętów otwarte, albowiem leżą zadaleko.

Art. 6. Że podobnież Hong-Tin (?) zbyt oddalony i przez udzielnego księcia rządzony nie może być także w téj chwili dostępnym, i że o to na wiosnę ułożyć się będzie można, gdy okręty Stanów Zjednoczonych do Heang-Ke przybędą.

Artykuł dodatkowy, oświadcza że okręty Stanów Zjednoczonych będą się także mogły zaopatrzyć w wodę, drzewo i żywność w porcie Sang-Kwon-Kong, ale to dopiero od jesieni roku przyszłego.

Dokument ten jest datowany siódmego roku panowania Cesarza z Ka-Wing, pod którem to nazwiskiem trudno jest widzieć kogo innego jak monarchę, który dopiero pierwszy rok panuje. Może też nie o cywilnym ale o duchownym władcy jest mowa.

Korespondencya Czasu.

Lwów 25 czerwca (Spóźn.)

§. Tegoroczna wystawa bydła i narzędzi gospodarskich odbyła się w dniach 19, 20 i 21ym bieżącego miesiąca. W obec polemiki jaka się u nas nad praktycznością różnych ras i nad sposobami polepszenia naszego bydła oddawna już prowadzi, chcąc chociaż pobieżnie tylko dotknąć tegorocznéj wystawy, należy przedewszystkiem wspomnąć o rasie bydła, które na wystawę sprowadzono. Rasy jakiejkolwiek zagranicznéj czystéj nie było wcale z wyjątkiem kilku szwajcarek, które ostatniego dnia do Lwowa przyprowadzono, mało też było rasy czystéj krajowéj, i plac wystawy zajęły same prawie mieszańce z przeważającym jednakże typem rasy krajowéj. Dwa więc obozy w zachodnich obwodach o rasę rogatego bydła z sobą walczące, znalazły się tutaj na polu ściśle neutralném, i jak sądzę dla obu dość przyjaźnem, bo obu teorye znaleźliśmy tu zastósowane w praktyce o tyle, że p. Günther gorliwy stronnik bydła domowego, widząc naszą wystawę byłby mógł mieć pociechę, że chów bydła domowego nie jest w zaniedbaniu, również p. Straszewski zwolennik ras zagranicznych byłby nie miał powodu utyskiwania za wpływem bydła obcego. W dawniejszych latach widywaliśmy tu wiele bydła obcego, lecz że Towarzystwo agronomiczne zwraca swoją uwagę wyłącznie na bydło chowu krajowego, zagraniczne zaś nie przedstawia ani do nagrody, ani też nie zakupuje je na wylosowanie, dla tego bydło to już od dwóch lat nie przybywa na wystawę. Również obory z dawniejszych wystaw zaszczytnie znane jak pp. Suchodolskiego, Ostaszewskiego, Textorysowej, nic nie przysłały, lecz natomiast poznaliśmy nowe, które właścicielom ich prawdziwy zaszczyt przynoszą. Z pomiędzy przybyłych 67 sztuk bydła rogatego zachwycały najwięcéj dwie pary wołów p. Studzińskiego z wybitną cechą pochodzenia żuławskiego. Ich wielkość olbrzymia, piękna i silna budowa ściągały nieustannie liczne kółko wielbicieli. Woły te były niezaprzeczenie ozdobą całéj wystawy, nie otrzymały jednakże żadnéj nagrody, bo woły wedle statutów nie mają do niéj prawa. Po nich zwracało najwięcéj uwagi bydło z obory siemianowieckiéj p. Kriegshabera, rasy dosyć wyrazistéj, a oraz celujące budową i siłą. Krowa z téj obory dostała medal, a bujaczek był zakupiony do wylosowania. Również wybitną odznaczało się rasą bydło Wolfa, kolonisty z Winnik, mlecznością przewyższała wszystkie inne mała krowa p. Gostyńskiego; pomiędzy buhajami celował buhaj p. Andruszowskiego, i był kupiony do wylosowania za 120 złr. m. k. W ogóle bydła rogatego kupiono 6 krów, 2 jałówki i 2 bujaki.

Baranów i owiec było na wystawie sztuk 15. Rywalizowały z sobą owczarnia hołhocka hr. Wodzickiego, stupnicka p. Medweja i kurowiecka hr. Potockiego, i zadanie sędziów w wyborze najcelniejszéj sztuki nie było tu łatwe. Owce pana Medweja przewyższały wszystkie inne nadzwyczajną cienkością wełny, gęste jednak, równe i obfite runo barana hołhockiego odniosło zwycięztwo, i baran ten zakupiony został za 300 złr. m. k. na wylosowanie. Owczarnia hr. Wodzickiego nabyła wielkiego znaczenia, bo już po raz drugi otrzymuje nagrodę pomimo celujących zalet współzawodników.

Konia nie było na wystawie ani jednego, co tém trudniéj da się wytłumaczyć, że sprowadzenie koni nie podlega takim trudnościom, jak sprowadzenie bydła rogatego lub owiec.

W ogóle wystawa tegoroczna ustępuje co do bydła wszystkim poprzedzającym, lecz pod względem narzędzi gospodarskich postęp okazuje się z każdym rokiem widoczniejszym. Maszyny gospodarskie przed kilku laty jeszcze nieznane rozpowszechniły się po kraju, a nawet pług dawny, do którego nasz włościanin tak nałogowo przywiązany, ustępuje przed nowymi, z którymi wystawy naszych gospodarzy zapoznały. Nie brakło też i w tym roku na nowych pługach. Przy próbach drugiego dnia wystawy w Dublanach przedsięwziętych, małe pługi czyli ruchadła p. Sinslera ze Lwowa okazały się dla swéj lekkości bardzo praktycznymi, w skutek czego zaraz na wystawie zamówiono przeszło 50 sztuk pługów u p. Sinslera. Żniwiarka p. Arendta systemu nożycowego zajmowała tém silnéj wszystkich gospodarzy, ile że już przeszłéj jesieni odpowiadała o wiele więcéj celowi, aniżeli wszystkie jéj poprzedniczki, widząc zaś udoskonalenia, jakie p. Arend w niéj porobił, gospodarze nie tracili nadziei, że dotychczasowe usiłowania wynalezienia machiny tak gorąco od wszystkich pożądanéj, nie zostaną bez skutku. P. Pietsch przystawił wiele narzędzi, cudnéj roboty, lecz mało odpowiednich do użytku gospodarskiego, ale natomiast zaległy plac wystawy narzędzia prawdziwie gospodarskie z pracowni braci Schumanów. Była młocarnia ustawiona na wolnem miejscu gotowa do młocki, pompa do ciągnienia wody ze studni na 60 sążni odległéj, kilka wydoskonalonych sikawek, wiele młynków i sieczkarń, a

578
CZASOP.
1854, 147-298

w powszechnéj kassie państwa i w magistracie, zebrała się summa 11½ mil. złr. W d. 25 b. m. zapisali się w Wiedniu na znaczniejsze kwoty: Opat w Göttweig 100,000; członkowie Rady państwa z prezydentem swoim bar. Kübek na czele 93,710; pierwsze towarzystwo kolei żelaznéj 300,000; hr. Franciszek Hartig 200,000 książę Karol Liechtenstein c. k. mistrz dworu 150,000; książę Karol Liechtenstein c. k. major 100,000 itd. Tegoż dnia wiadome były zapisy po różnych miejscach w Austryi niższéj blisko na 2 miliony złr. Po dzień 24ty zapisy wynosiły: w Linz 920,640 złr.; w Innsbruku 1,042,770; w Gradcu 1,711,800; w Lublanie 478,420; w Opawie 1,161,350; we Lwowie 720,840; w Budzie 7,913,974; w Zagrzebiu 126,300; w Fiume 418,280. W Pradze z nowych zapisów: towarzystwo czeskie ogniowe 150,000; C. A. Fiedler 140,000, hr. Henryk Chotjek 100,000 złr. itd.

— Aby się nikt w Wiedniu nie wymawiał niewiadomością pod względem pożyczki, rada gminna wydała okólnik, który po przedmieściach od domu do domu ma być obnoszony i przez wszystkich mieszkańców podpisywany.

— Bawiący tu od niejakiego czasu były konsul rosyjski w Belgradzie p. Muchin wyjeżdża do Petersburga.

— Ministeryum handlu nakazało bezzwłocznie naprawę drogi prowadzącéj przez parów ujściowy w Siedmiogrodzie (droga wiodąca do Multan).

— Pierwszy raz od sporu Austryi z Szwa[jcaryą], na dyplomatycznym obiedzie danym w B[erlinie] caryą, na dyplomatycznym obiedzie danym w B[erlinie] nie w Szwajcaryi przez prezydenta związ[ku] weg[ier], znajdował się sekretarz c. k. poselst[wa], co mienią być oznaką bliskiego i ostateczn[ego] załatwienia sporu.

— W dniu 1 sierpnia towarzystwo żegl[ugi] dunajskiéj rozpoczyna napowrót regularną ja[zdę] statków między Wiedniem a Dżjurdżewem, iż co tydzień będzie można mieć raz przyn[ajmniéj] mniéj wprost z najważniejszego punktu nad[unajskiego] najskiego wiadomości. Z Wiednia odchodzić dzie statek parowy co poniedziałek, a wra[ca] co wtorek. Główne stacye poniżéj Orsowy, g[dzie] statek zatrzymywać się będzie są: Widd[in], Palanka, Rassowa, Islas, Turnu, Zimnica i [Si]szczuk; gdyż cała ta linia już od 10go li[pca] po obu brzegach rzeki w rękach tureckich znajduje.

— Poseł francuzki bar. Bourquenay dał wi[elki] obiad dla hr. Bacciochi na którym znajdow[ało] się znaczna część ciała dyplomatycznego. Bacciochi wyjeżdża z Wiednia w niedzielę Stambułu.

Rossya.

Ruski Inwalid podaje wiadomość z mo[rza] Baltyckiego. Od 24go czerwca do 1go lipca s.) flota nieprzyjacielska, o ile wiadomo, nie przeds ębrała. Główna część floty, skła[dająca] jąca się z 57 statków różnych stopni, znaj[dowała] wała się na kotwicy na zachód od przyla[dku] Porkalaudd, a oddzielne kroazery pokazyw[ały] się przed Sweaborgiem, Rewlem, Baltyc[kim] portem i w innych miejscach zatoki Fińskiéj.

Tenże dziennik podaje wiadomość z mo[rza] Białego. Po niepomyślném pokuszeniu niepr[zyja]jaciela, 22go czerwca, na wyspę Madjugsk[ą], zniszczeniu postawionych przezeń znaków w miarowych, statki nieprzyjacielskie nic nie prz[edsię]siębrały, i 24go b. m. oddaliły się od wys[py]. 25go czerwca dostawioną została do Arch[angielu] gielska i zapisana w rejestr portu pięcio-w[iosłowa] słowa szalupka, należąca do jednego z ang[ielskich] skich statków wojennych. Szalupkę tę wyr[zucił] ciło morze 18go na wyspę Madjugską. Za[łoga] wne jest to ta sama, którą poprzedniego d[nia] widziano z latarni, gdy wiosłowała z tru[dem] na przeciw silnego wiatru i skryła się w [mrok] mroku przy nadchodzącym wichrze. Na sz[alupie] pie był wtedy oficer, wracający z przegl[ądu] statków kupieckich.

Gazeta Rządowa pisze: Angielskie statki w[ojenne], jenne, nie znajdując już sposobności chwyta[nia] na morzu Czarném bezbronnych statków przy-brzeżnych, odznaczają się obecnie czynami, ce-chującemi korsarzy, a zgodnemi z opinią, jaką o nich daliśmy w gazetach naszych. 1go czer-wca, o 3éj po południu, przypłynęły do wy-spy Tendra trzy parostatki cudzoziemskie, z któ-rych jeden wysłał do brzegu szalupę, uzbro-joną 20 ludźmi wziętymi z osady; ta szalupa stanęła pomiędzy kordonami N. 36 i 37, w punk-cie gdzie w roku zeszłym rozbił się statek bremeński „Mentor“, w odległości 3ch wiorst od kordonu N. 37, i gdzie znajdowały się roz-maite części statku rozbitego; ludzie ci zabrali znajdujące się na brzegu flagi statku pomienio-nego, trzy bussole, a z pokładu tegoż statku beczułkę soli, poczém odpłynęli na morze.

— Listy handlowe z Rosyi donoszą, że wskut-ku blokady portów rosyjskich, ogromne już po-niósł kraj i prywatni straty. W portach balty-ckich, gdzie wielki ruch panował, zupełna dziś cisza, lada statek przesuwający się pod brze-gami, aby dopaść najbliższych portów pruskich, ścigany bywa i chwytany przez czujne parowce zachodnie. Wprawdzie handel wywozowy obrócił się drogą lądową i wielkie transporta lnu, konopi, szczeci, smoły itd. ciągną bezprzerwa-nie do Prus, osobliwie do Memla, lecz koszto-wny ten transport nie odpowiada zawsze war-tości materyału. Bankructwa przedsiębiorców są niezmiernie częste, a upadek jednych wpły-wa na upadek drugich.

— Podaliśmy w swoim czasie wyciągi z ra-portu jen. księcia Andronikowa o porażce zada-néj Turkom w d. 16 czerwca na granicy Guryi i Sandżaku Kobulockiego. Dzienniki rosyjskie zamieszczają teraz cały ten niezmiernéj obszer-ności raport, którego powtarzać już niebędzie-my jak skoro główne jego ustępy już są czy-telnikom wiadome.

Soldatenfreund donosi z Odessy 14go o czem już po części pisała *Koresp. Austr.* Zdaje się jakoby floty sprzymierzone wyłącznie przeciw miastu naszemu działać miały. Trzy fregaty pa-rowe jedna francuska i dwie angielskie wpły-nęły wczoraj do zatoki niewywiesiwszy pawi-lonu parlamentarskiego i opłynęły baterye nad-brzeżne. O 9éj ustąpiły i rozstawiły się w go-towości bojowéj przed tułowem zatopionego o-krętu „Tiger“. Wymienieni jeńce donieśli zape-wne, że się tu zajmują wydobyciem machiny „Tygru““, co spowodowało trzy parowce do zniszczenia tego przedsięwzięcia. W chwili kie-dy się parowce zbliżyły do „Tigru“, stało tam pięć łodzi z robotnikami, którzy zatopiwszy łodzie ratowali się ucieczką na skały. Zaledwie to się stało, pierwsza fregata rozpoczęła ogień, na który odpowiadać zaczęły działa z wybrze-ża i lekka baterya o 4ch działach z miasta na brzeg wyprowadzona. Statki cofnęły się po za strzał bateryi rosyjskich i paixhansami zniszczy-ły dwa z jakie ty-[ba]terech rannych. [Ta]k zapewne musiał [wy]lądową, gdyż [ro]zpoczął się, i wię-[ksze]go wielki ruch [wi]dzie statki po-[cią]rotnem wykrzy-[ki], a tłum gapią-[cy] dział na ten o-[gień]. Co się tyczy [wia]domości, że ze strony [Ma]reków z bała-[ka]w, tudzież 17 [ok]rętów tych statkach [ma]miano z osady [ka]jtków, przeto [ma]W ogóle Angli-[cy] posyanami, a je-[den] się nawet z bo-

[Ko]rsyjskie.

[Ko]niec w dniu 11 b. m. [ro]syjskim zosta-[ło], napadli nie-[ma]łóg tureckich i [ty]ch przez Tur-[ka] ra powiatu ry-[mn]Bukaresztu z d. [16] ieje nad Duna-[em] Dżjurdżewem [ar]ska, artylerya, [ni]przerwy przez [Dż]żewo. Książe [Ka]terą był 19go [ro]widzieć, czy [ma] na jak długo, [po]tém w Sło-[bo]ali namówić do [Du]Dunajem i ru-[mu]nami i w wiel-[ko]donoszą 19go, [Ry]ogrodzka zam-[rz]rzędy wołoskie [ty]ych, ale nawet [ni]ewolno podró-[że]terunkami woj-

[Ko]Orsowy aż po [sil]ny rekonesans [do]dotarł aż do [ni]espotkawszy [ro]syjskiego. Inną [wo]ureckie ruszyły z pod Oltenicy i Zimnicy w dniach 20 i 21 ku Bukaresztowi, i że Omer pasza z głównym korpusem swoim z pod Dżjurdżewa ruszyć ma 22go.

— *Sieb. Bote* przynosi z Bukaresztu wiado-mość z dnia 15go b. m., zostającą w sprzecz-ności z wszystkiemi dotychczasowemi donie-sieniami o wypadkach nad Dunajem. W Dżjur-dżewie stoi zaledwie 2000 ludzi z 12tu dział-ami. O przeprawie 30-tysięcznéj armii turec-kiéj stojącéj pod Ruszczukiem na lewy brzeg rzeki niemasz wcale mowy, gdyż brakuje jej na środkach przewozowych. Z tego się pokazuje, że albo niewiedziano wcale w Bukareszcie co się działo pod Dżjurdżewem 7go i 8go b. m., albo też iż Turcy powrócili na ziemię bułgar-ską, a Dżjurdżewo napowrot w rękach rosyj-skich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Krocie wychodźców niemieckich przenosi się corocznie do Ameryki. Jedni umierają z głodu, drudzy łamią kamienie albo pracują w warsztatach, inni oddają się handlowi. Nigdzie tak jak w Ameryce nie można so-bie zakładać czém się jutro będzie. To się też zdarza, że szczęśliwa gwiazda posłuży jakiemu i dorobi się mi-lionów. W Europie zapomniano o nim, on też zapomniał o swoich, którzy go w biedzie nie wspierali. Bogacz u-miera bezdzietnie bez testamentu. Pieniądze składają bank, a w kilka, w kilkanaście, czasem w kilkadziesiąt lat rozpoczyna się proces spadkobierców. Już to pisarze dramatyczni umieli sobie zawsze poradzić, sprowadzając takich zbogaconych wujów lub stryjów w sam czas na ostatnią scenę ostatniego aktu, kiedy synowiec chciał się gwałtem żenić, a nie miał grosza w kieszeni. Ale w prak-tyce to rzecz trudniejsza. Dla tego też w Londynie otwarła się firma Rowland et Comp., która za skromném wynagrodzeniem wyszuka każdemu pokrewieństwo z jakim tam zmarłym przed laty milionerem. Właśnie teraz wielki ruch obudził się z tego powodu w Niemczech, bo firma ta ogłosiła przeszło 40,000 nieodebranych spadków, do których prawo mają niemieccy krewni amerykańskich oby-wateli. A ponieważ Szulców, Szmidtów, Müllerów i t. d. w każdém mieście niemieckiém naliczyć można setkami, więc każdy bogaty Schulc, Schmidt, Müller z Ameryki ma stotysięcy krewnych w Niemczech. Każdy taki kre-wny europejski udaje się do pp. Rowland et Comp., a oni za skromném wynagrodzeniem 2 funt. szterl. przysyłają wyjaśnienia. Wyjaśnienia te tak są zręcznie ułożone, że kto je otrzyma, pewien być może, że jest najbliższym spadkobiercą, i znów za 2 funty szt. po nowe a bliższe posyła szczegóły, dołączając do tego kilka funtów na ko-respondencye, stęple i t. d. Tym sposobem w ostatnich miesiącach posłano do Londynu niezmierną moc drobnych kilkafuntowych weksli na rzecz pp. Rowland et Comp. Spekulacya ta bardzo się dobrze udaje.

— *Zuschauer* zamieszcza drugą znów depeszę telegra-ficzną, z któréj pomijamy tylko ustęp tyczący się rewo-lucyi berlińskiéj z r. 1848, jako dla czytelnika polskiego, bez dłu[gich] [uwa]gi: „*Seb[astopol] pod-morskim*“ [wra]żenie morskié[go]. Powód: [dr]dtem. Kronsta[dt] [zdo]był naraz [wy]gł, że płynął [wy]sławnen[ych] [fo]rdze nie, gd[y] [ut]eczy Plumric[h] [pr]zez wszechr[osyjskie] [po]chorąży[ch] gton“ [Vellin]wniane [dre]na wa[lach] trwała [odkryli] *kaczek* [Bitwa] chodnir[ami] czności [lionów] się, po[m za]czeństv[o] [wale]cym h[ałasowało] *wiadom[ości]* [bezpie]Menszy[kowie] [uszają]tajnych[istych,] przechr[zcie] [księcia] telegr. [0,000] jacielsk[iego] [Cara] zaka[zał] [lepeszę] trapocz[ił] [ieprzy]oko nie[z ko]stargan[ili] [eks]wątłem [jedno] Nesselr[ode] [arł na] dowa z[ię na] ciło ucz[abiemu] ting ż[ą] [ć giel]poszuki[wznie]poleone[mee]

[ureckie] [00 na]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28go lipca:* — Metaliki 5-procent. 82½. — Metaliki 4½-proc. 72⅜. — Metaliki 4-pr. 68⅜. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19¼ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 125½. — Londyn 12 kr. 15. — Paryż 147¼. Akcye Bankowe 1256. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 28 lipca. Banknoty austr. ż. 88½ płacą 88¼. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 102½ płacą 102. — Cwancygery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. 35¼ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. 20½ pł. 20¼. — 20-franki ż. 34⅘ pł. 34½. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą 97½. — Listy zast. gal. żąd. 93 5/6 pł. 93⅓.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 25 lipca wieczór. Dziś przed po-łudniem przybyła tu angielska fregata parowa „Dauntless“ kapitan Ryder. Nadeszła ona z Baltyku i ma chorych i *rannych* na pokładzie, między tymi ad-mirała Corry. (Depesza ta nie mówi, czyli ranieni zostali w skutku starcia się z nieprzyjacielem, tu-dzież, czy admirał Corry chory czy ranny).

Kopenhaga 26 lipca popołudniu. Dziś przybył tu parowiec „Reine Hortense.“ Wsiadł na niego ze sztabem swoim jenerał Baraguay d'Hilliers i odpły-nął ku południowi.

Kiel 26 lipca. Sześć wojennych okrętów angiel-skich z wojskiem przybyłych z Calais, wpłynęły tu po żywność. Admirał Corry wysiadł na ląd w Ko-penhadze.

Podana przez nas wczoraj depesza londyńska z 26 o oświadczeniu lorda Abardeen, fałszywie udzieloną została przez berlińskie pisma. Dziwném się zaiste być zdawało, iżby minister miał wręcz oświadczać, iż wyprawa baltycka takie zrobi fiasko. Oświad-czenie to wyszło od kogo innego. *Börsen-Halle* powiada też: Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 25 b. m. admirał Berkeley jeden z lordów admiralicyi na zarzuty p. Stuarta jakoby lord Aberdeen tamo-wał działania na Baltyku, odpowiedział, iż admira-łowie otrzymali od rządu zupełną wolność działa-nia, a admirał Napier doniósł, iż Sweaborg i Kron-stadt nie dadzą się wziąść od strony morza.

Nie otrzymaliśmy dziś poczty wiedeńskiéj, która zwykła najważniejsze przynosić wiadomości.

Börsen-Halle utrzymuje, że między obu pań-stwami niemieckiemi, „szczęśliwe panuje porozu-mienie“ które miało na posła rosyjskiego (mowa tu o księciu Gorczakowie) przykre uczynić wraże-nie, tak iż ten natychmiast wysłał d. 22 wieczór kuryera do Petersburga. Po nadejściu kuryerów z Londynu i Paryża których 23go wieczór spodzie-wano się, ma być wygotowane ultimatum wspólne, których głównym punktem wyraźne żądanie opusz-czenia Księstw *w ciągu jednego miesiąca.* Żą-danie to stawione ma być księciu Gorczakowowi, jeżeli tenże ma nieograniczone pełnomocnictwo do traktowania, lub też posłane do Petersburga.

Gaz. Powszechna niem. powiada za rzecz pe-wną, iż wedle oświadczeń bar. Bourquenaya w Wie-dniu, wojska pomocnicze na wschodzie w żadnym wy-padku nie zajmą Bukaresztu, gdyż głównie przezna-czone są do działania w Krymie.

Poseł duński przy gabinecie wiedeńskim hr. Bille-Brahe, przejeżdżał przez Berlin do Kopenhagi. Mó-wią, że wiezie on z sobą propozycye, których ce-lem przystąpienie Danii do traktatu austryacko-pru-skiego z d. 20go kwietnia.

Sejm norwegski zniósł godność Namiestnika kró-lewskiego.

Z Hiszpanii niemamy dziś nic nowego. Wiado-mości sięgają zawsze do 22 b. m. Espartero ciągle w Madrycie oczekiwany. Junta przywróciła munici-palność z 1843 aż do przybycia Księcia Vittoryi. Niewiadomo, z jakiego powodu Ciało dyplomatyczne zwołane zostało do pałacu. *Gazeta Madrycka* w nadzwyczajnym dodatku z 19go b. m. podaje de-kret królowéj, w którym jest przyjęcie dymisyi księ-cia Rivas i jego kolegów, którzy jednak obowiązki swe sprawować mają aż do przybycia do Madrytu don Baldomera Espartera Księcia Vittoryi, mającego od Królowéj polecenie złożenia nowego gabinetu. Kończy się dekret kilku słowy, w których Królowa upomina ludność madrycką o spokojne zachowanie się, i oczekiwanie wypadku politycznego położenia.

Abbas-pasza wicekról Egiptu umarł nagle na apo-pleksyą w nocy z 13 na 14 b. m. w Bendak. Sym-patye Saida paszy do Europejczyków, i staranne wy-chowanie tego księcia straszyły nieco egipskich u-lemów. Stawili przeto mały opór jego proklamacyi, chcąc następcą ogłosić syna Abbas paszy, Ilhami paszę. Ale ulemy egipskie od czasu jak im Mehmet Ali odebrał *wakafy* nic prawie nie znaczą. Konsu-lowie francuzki i angielski silnie poparli prawa do tronu Saida paszy, i został też uroczyście uznany wicekrólem w Kairze 17go b. m. z wielką wszy-stkich Europejczyków radością.

Gaz. Poznańska niem. donosi z Kalisza, iż we-dług doniesień z Warszawy książe Piotr Oldenburg-ski ma zostać Namiestnikiem Królestwa Polskiego, a jen. hr. Rüdiger główno-dowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem. Podajemy tę wiadomość nie przywiązując jednk do niej wiary.

Wyjechali. Hr. Wodzicki Ludwik, Hr. Tarnowski Jan w Rzeszowski. Dobosz c. k. porucznik, Jéj Ekscel. Eminger do Lwowa. Sroczyński Władysław do Ołomuńca. Leopold Zaremba Cielecki do Paryża. Napoleon Niezabitowski do Drezna. Józef Smutny do Rzeszowa. Lu-Siemieński do Tarnowa.